

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 69.

Poznań, niedziela dnia 22-go marca 1908.

Rok III.

Na nowy kwartał

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na kwartał wynosi

3,60 mk.

—
W Poznaniu

Przedpłata na kwartał wynosi tak w ekspedycji jak po agencjach

3 mk.

z odnośnieniem do domu **3,50 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 21. marca 1908.

Poznań wobec paragrafu 7.

W sprawie klauzuli wyjątkowej ustawy o stowarzyszeniach musi społeczeństwo nasze przygotowane być w niejedną jeszcze nie spodziankę.

Niespodziankami tymi obdarzą nas niewątpliwie obrady plenarne, które dadzą jeszcze „interpretację“ paragrafu 7. „Interpretacja“ ta będzie oczywiście tak samo elastyczną, jak elastycznym jest sam tenor paragrafu 7. Kauczkowość antypolskich ustaw ma przecież swój jasny cel. To też interpretacja plenarnych obrad — jeżeli komu da broń w rękę — to nie nam.

Na posiedzeniu plenum ma sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, p. Bethmann-Hollweg, przedłożyć spis powiatów z procentowym stosunkiem narodowości, wedle statystyki urzędowej z r. 1905, która w całościowej dotąd nie została jeszcze opublikowana.

Nim to p. Bethmann-Hollweg uczyni, my ze swej strony zalewoleni jesteśmy społeczeństwu obwieścić, że — wbrew dotychczasowym przypuszczeniom — statystyka z r. 1905. nie wykazuje podźwignięcia się żywiołu polskiego w mieście Poznaniu ponad poziom 60 proc. ogółu mieszkańców.

I my i ze swej strony berlińskie Polskie Biuro parlamentarne podaliśmy zgodnie, że w chwili bieżącej polska ludność miasta Poznania przekracza 60 proc. ogółu. W pierwszych natomiast

latach miarodajną będzie jedynie urzędowa statystyka z r. 1905.

Otóż zajrzeliśmy do Stat. Monatsberichte der Stadt Posen, i to do grudniowego zeszytu z r. 1905. Tamże znajdujemy na str. 68. wynik liczenia ludności z dnia 1. grudnia tegoż roku. Wynik przedstawia się w ten sposób, że na 137,067 mieszkańców miasta Poznania przypada 78,309 Polaków, 58,552 Niemców, oraz 206 władających innym językiem ojczystym. Znaczący to, że przez przyłączenie przedmieść do starego miasta Poznania procent Polaków podniósł się wprawdzie w stosunku do r. 1900. o 1,8, że jednakowoż w r. 1905. nie osiągnął 60 proc., lecz stanął na poziomie **57,1**.

Tym sposobem **na mieście Poznaniu** w chwili, gdy nowa ustawa o stowarzyszeniach uzyska prawomocność, **spocznie bezzwłocznie zakaz językowy** w myśl pierwszego ustępu paragrafu 7.

Można wyrazić więcej niż uzasadnione posądzenie, że nietylko rząd umyślnie pociągnął granicę 60-cio procentową, by stolicę zaboru pruskiego pozbawić prawa używania języka polskiego na zgromadzeniach publicznych, ale że niemniej panowie wolnomyślni i demokraci także o tej intencji rządu dokładnie byli poinformowani. Logika, nawet logika pruska, była powinna poddyktować w najgorszym razie granicę 50-cio procentową, skoro zdecydowano się na procentowy wymiar sprawiedliwości.

Jak wobec tego wygląda przemówienie w komisji posła Payera, który obecnie drukuje je dosłownie we Frankf. Zg.!

Zachowanie się frakcji wolnomyślnych w sprawie paragrafu 7. nie będzie, zdaje się, pozbawione politycznego epilogu na gruncie parlamentarnym.

Dzisiejszy poranny Berl. Tageblatt donosi, że wzrasta liczba tych posłów wolnomyślnych, którzy t. zw. dyscyplinie frakcyjnej na przekór zdecydowali się w plenum głosować przeciw kompromisowi w sprawie językowej. Pierwotnie oświadczyli podobno tylko posłowie Haussmann, wyrtemberczyk, członek N. P. L., oraz Dohrn, poseł szwajcarski, członek W. Zj., że nie wezmą udziału w referowaniu paragrafu 7. Obecnie — wedle B. T. — przyłączyło się do nich kilku innych posłów wolnomyślnych, tak, że jest rzeczą prawdopodobną, iż frakcje wolnomyślne nie staną w komplecie po stronie kompromisu i zawartej w nim ustawy wyjątkowej.

Ze kilku posłów wolnomyślnych i demokratycznych w plenum oświadczyli, że od udziału w kompromisie, że temu kompromisowi stanie może nawet wyrażnie w poprzek, jest istotnie prawdopodobnym. Ale jakie to mieć będzie znaczenie praktyczne, o tym pisaliśmy wczoraj.

Zważyć jeszcze należy, że dość liczne miejsca centrowców świecą w Parlamencie zwykłe pustkami. Rząd i Blok zorganizują sprężyste akcję decydującą, postarają się o obecność możliwie wszystkich swych szeregowców. Wątpić natomiast należy, czy frakcja centrowa zdoła — choćby w tak ważnym dniu, jakim będzie dzień decyzji plenum w sprawie ustawy o stowarzyszeniach, a szczególnie jej paragrafa 7. — sprowadzić na posiedzenie choćby w przybliżeniu ogół swych członków.

To też, myśl i uwaga społeczeństwa powinna zwrócić się raczej na własne położenie i własną postawę w kraju, aniżeli na zbliżającą się decyzję plenum Parlamentu, która wobec tego, co przez Blok zdecydowane już zostało w komisji, nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Z powiatów duńskich trzy mają ponad 60 proc. ludności duńskiej, a mianowicie Hadersleben (83,3), Sonderburg (82,2) i Apenrade (77,6).

Do walki z Niemiecką Partją Ludową wzywa korespondent sztatgarcki Vorwärtsa masy robotnicze. Wiadomo, że dotąd N. P. L. z wszystkich stronnictw niemieckich najbardziej zbliżoną była do socjalnej demokracji. Było oczywiście zasadnicze przedwieństwo, ale równocześnie były pewne osobiste sympatie, polegające na pokrewnym temperamencie politycznym.

Obecnie kończy się korespondencja Vorwärtsa, omawiająca „majstersztyk“ pana Payera, apelem do robotników: Walka Partji Ludowej aż do zagłady! Korespondencja wykazuje, że jeszcze w wtorek, dnia 17. marca, organ posła Payera, Beobachter, wszystkiego się wypierał. Tymczasem tego samego dnia zapadła decyzja wolnomyślnego Związku frakcyjnego, a — dodamy od siebie — dzień poprzednio już p. Payer ustąpił na konferencji u księcia Biłowa, poczym posilił się u niego obiadem à la Blok.

To też, pisze korespondent Vorwärtsa, demokraci starego typu w Wyrtembergii „odupiełi“, gdy z Berlina nadeszła telegraficzna wiadomość o kompromisie.

Na ankietę Henryka Sienkiewicza o wyłączeniu odpowiadają w dalszym ciągu, przyłączając się do głosów protestu i najgłębszego oburzenia całego świata kulturalnego:

130) Prof. dr. Józef Redlich, poseł na Sejm i do austriackiej Rady państwa; 131) Wilfredo Pareto, zwany ekonomista, profesor na uniwersytecie w Lausanne; 132) Siergiej Muromcew, marszałek w pierwszej Dumie; 133) A. Z. Pogodin kończy swój głos protestu następującym zdaniem: Bezprawne przywłaszczenia skierowane przeciwko słavianom obudziły już żywe poczucie solidarności między narodami słowiańskimi Austrii. Oby Bóg dał, aby cierpienia naszych braci Polaków obudziły to samo poczucie

solidarności w naszym społeczeństwie rosyjskim, które dotychczas tak jest dziwnie obojętne dla idei wszechsłowiańskiej.

134) Andrzej Markow, członek Akademii Nauk w Petersburgu; 135) H. Meren, redaktor naczelny La revue d'Italie, wychodzącej w Rzymie; 136) Jeanne et Fréderic Bogenay, literaci francuscy; 137) Edward T. Devine, prezydent Charity Organisation Society w New Yorku; 138) David Starr Jordan, prezydent Leland Stanford University; 139) Knut Hamsun, pisarz norweski; 140) Octave Uzanne, literat francuski; 141) N. Gredeskul, profesor prawa cywilnego na uniwersytecie w Charkowie; 142) Józef Pergament, poseł do Dumy; 143) dr. Henryk Lammasch, profesor na wydziale prawnym w Wiedniu, członek międzynarodowego Sądu rozjemczego w Hadze; 144) Valère Gille, literat belgijski; 145) Flourens, były minister; 146) Leon de Castelnau, deputowany w Aveyron; 147) Fernand de Rodays, literat; 148) Edmund Harancourt, pisarz francuski, dyrektor muzeum Clugny w Paryżu; 149) Ernest Discailles, były profesor na uniwersytecie w Gandawie, członek belgijskiej Akademii królewskiej.

Kompromisy wyborcze na G.

Ślązku. Schles. Ztg. donosi, że dotychczasowy sojusz konserwatywno-centrowy w okręgu kluczborskim obejmuje także jeszcze wybory do Sejmu w roku bieżącym. Czy kompromis ten odnowiony zostanie w przyszłości, zależy od wielu czynników; sytuację w Kluczborskim utrudniłyby sojusze centrum z Polakami i socjalistami w innych okręgach przy tegorocznych wyborach sejmowych.

W Raciborskim centrowcy ustanowili dwie kandydatury: księdza Staniego oraz właściciela ziemskiego Sapletty (w miejsce gospodarza Galdy).

Nasz Prow. Komitet wyborczy dla Ślązka jest także czynny. Z okręgów, wchodzących dla nas w rachubę, akcja przygotowawcza najbardziej postąpiła w Opolskim, gdzie już Komitet okręgowy ustanowił kandydaturę polską. Ogłoszoną zostanie dopiero po bliższej decyzji Pr. Kom. wyborczego.

O sytuacji wyborczej pisze Kurjer Ślązki (Polak) posła Korfantego:

Polacy żądać mogą dla siebie mandatów jedynie w okręgach czysto polskich, i to większych w dodatku. W okręgu przemysłowym polacy o zdobyciu mandatu marzyć nie mogą. Tu powinno Polakom wystarczyć, jeśli im się uda, z centrowcami wyprzedzić hakatystów i interanów, urągających naszym uczuciom katolickim z trybuny sejmowej, jak dr. Voltz, który oprócz tego jest największym wrogiem robotnika polskiego. Przyszłości, broniącej praw konstytucyjnych centrowcy, pod względem socjalnym postępowi, powinni znaleźć poparcie ze strony Polaków.

Polacy muszą żądać dla siebie mandatów w okręgach rolniczych i to w takich, gdzie obiera się po kilku posłów, aby mieć pewność, że centrowcy rzeczywiście też dotrzymają zobowiązań, gdy do kompromisu przyjdzie.

Echa krakowskie.

Kraków, 19. marca.

(Prof. Grabowski o filozofii przyrodniczej św. Franciszka z Assyżu. — Dom dla uczniów Akademii sztuk pięknych. — Z Rady artystycznej. — Sprawa sarkofagu dla Wyspiańskiego. — „Zgon Barbary Radziwiłłówny“ i „Meleager“ na scenie.)

Kraków jest miastem, którego publiczność chętnie chadza na odczyty. Inaczej nie sposób sobie wytłumaczyć tej masy ogłoszeń, jaką się widzi co tydzień. Każdy prelegent ma swoich „klientów“, stałych, rzeczą można, którzy się pojmniają w miarę zainteresowania, jakie budzi osoba prelegenta i jego wykłady.

Prof. Garbowski, przyrodnik, ma już ustaloną opinię. To też zapowiedziany od tygodnia wykład o „filozofii przyrodniczej św. Franciszka z Assyżu“ wypełnił aulę uniwersytetu Jagiellońskiego. Nadzieje nie zawiodły. Prof. Garbowski potrafił uwydatnić główne zasadnicze rysy postaci świętego, nakreślił jego wizerunek na tle ówczesnej epoki, a uczynił to w sposób równie prosty, jak zajmujący. Z samego już stosunku, jaki się wyraził w ciągu odczytu między prelegentem a tematem, bohaterem odczytu, widać było, że temat ten leżał mu na sercu, że pociągał go nie tyle przez ciekawość, ile przez istotną potrzebę.

Stosunek ten musiał ująć słuchacza, tym bardziej, że okazało się, iż wykładający odczuł i rozumiał św. Franciszka, który jako bohater romantyczny w najlepszym znaczeniu sto-

wa pociągać musi w szczególności wyobraźnię i uczucie ludzi z dzisiejszej doby. Jest on dziś jedną z takich tęsknot serca, jak np. Mickiewicz. Jego nadzwyczajna zdolność cierpienia, zuchwałość tej zdolności musi przez sam kontrast wywierać urok na nas.

Wyspiańskiego pociągali bohaterowie tego typu co św. Franciszek, rozumiał on doskonale charakter ich wizjonerstwa, czego dowodem są jego witraże do kościoła Franciszkanów: św. Franciszek i św. Salomea. Przedstawił ich w chwili największego skupienia ich woli i uczucia, w chwili, która ich przekazała potomności, uczyniła nieśmiertelnymi.

Prof. Garbowski zaznaczył też w swoim odczycie ten charakter wizji Franciszka z Assyżu, zaznaczył jej siłę, jej rzeczywistość. Nazwał go gienjuszem, wykazał rodzaj tego gienjusza. Franciszek z Assyżu był artystą, gienjuszem wyzwalamym, czego dowodem był jego odradzający, wyzwalamy wpływ na sztukę ówczesną i późniejszą, na poezję włoską. Był on jutrenką Renesansu. Jako gienjusz, artysta należał do typu rewolucyjnych, szukał nowych dróg dla realizacji, nowego typu wrażliwości. Ta jego rewolucyjność wyraziła się w niezadowoleniu na widok „wyradzającego“ się zakonu, reguły, jaką założył, dojrzał bowiem, czy wyczuł, że tego rodzaju realizacja jego wrażliwości, jego idei, jest krucha, jak kruchym wogóle jest materiał — życie.

Do nieodłącznych rysów tego portretu należy też wielka szczerść św. Franciszka, dzięki której każdy odruch swojej myśli przy-

pieczętował czynem, natychmiastowo, i to jest tym rysem, który go łączy z całą jego epoką, a razem kluczem do odgadnięcia uroku, jaki dotąd wywiera.

Zaletą i zasługą odczytów tego rodzaju, co odczyt prof. Garbowskiego, jest to „wygarnięcie“ materiału związanego z tematem, którego sumienne i uczciwe opracowanie sprwadza rewizję pojęć i poglądów, a co za tym idzie, zainteresowanie i pobudkę. W ten sposób rozgrzewa się atmosfera umysłowa otoczenia i przyspiesza obieg krwi. W zakończeniu odczytu prof. Garbowski przeprowadził paralele między św. Franciszkiem a Nietzschem i Tolstojem, opartą na pokrewnym tym trzem wielkim artystom miłości ludzkości. Paralela ta przeprowadzona była właściwie mimochodem, otwiera bowiem nowe pole, nowy temat. Wczoraj zakończył się odczytaniem kazania św. Franciszka do ptaków i „hymnu do słońca“.

W uzupełnieniu poprzednich wiadomości o planie budowy Domu dla uczniów krakowskiej Akademii sztuk pięknych trzeba z uznaniem podnieść żywą działalność ludzi, którzy się zajęli tym celem. Utworzył się też osobny komitet, złożony z pań, którego prezesową obrano hr. E. Raczyńską. Staraniem tego komitetu ma się odbyć z końcem b. m. w teatrze miejskim wieczór, złożony z produkcji różnego rodzaju, a z którego dochód włączony zostanie do tworzącego się kapitału na budowę Domu. Prócz tego całe grono osób ofiarowało swe usługi w najrozmaitszej formie dla pomnożenia dochodów na ten cel idących. I tak między innymi pani Z. Stanisławska, wdowa po zmarłym profesorze

Akademii, ofiarowała w tym celu raz na zawsze prawo reprodukcji z dzieł swego męża, F. Jasińskiego ma urządzić kilka wystaw z swych nowonabytych zbiorów itd. itd.

Zwolna zaczyna się też ruszać stworzona przez Wyspiańskiego w Radzie miejskiej Rada artystyczna. Na odbytym niedawno posiedzeniu uchwalono, aby przed wybieraniem domów w mieście, mających wartość zabytkową lub historyczną, sporządzano zdjęcia fotograficzne i architektoniczne godnych uwagi szczegółów. Rada wyraziła też życzenie, aby magistrat, udzielając pozwolenia na burzenie tych domów, starał się uzyskać takie zdjęcia od właściciela lub przedsiębiorcy, ewentualnie sam dokonywał takich zdjęć na koszt gminy.

W sprawie sarkofagu dla Wyspiańskiego w grobie zasłużonych na Skałce, przyjęto w zasadzie projekt architekta Rymkowskiego.

Dramat Wyspiańskiego, z którego fragment: Zgon Barbary Radziwiłłówny był wstępem do sobotniego wieczoru, w pierwotnym pomysłach twórczym był zakończoną jednostką artystyczną. Dopiero później Wyspiański powziął zamiar uzupełnienia go scenami poprzedzającymi oraz scenami następującymi po tym tragicznym momencie w życiu Zygmunta Augusta. Tym sposobem ze „Zgonu Barbary“, jako z zawiązku poetyckiego, rozsnął się piękny dramat liryczny, którego fragmenty drukowane były po czasopismach.

Inscenizację „Zgonu“ wykonać miano według znanego z licznych reprodukcji obrazu Simiera (własność Tow. Zachęty sztuk pięk-

Sejm galicyjski porówno z czeckim zwolany będzie po świętach wielkanocnych na krótką sesję dla ukonstytuowania się. Tak donoszą gazety czeckie.

Przegląd tygodniowy.

A więc Blok został znowu uratowany — za cenę nowego ustępstwa ze strony wolnomyślnych, ustępstwa równającego się tym razem jawnej zdradzie najbardziej zasadniczych przekonań liberalnych. Przystąpił do skutku pakt, w którym frakcje wolnomyślne zgodziły się na ograniczenia językowe w prawie zebrań i stowarzyszeń. Zasady, których jeszcze wczoraj bronili z emfazą, sprzedali dzisiaj za miarkę soczewicy. Choćby się bowiem panowie Müller z Meinningen, Payer i towarzysze nie wierzyli, Był może, że formalnego układu nie zawarto, ale to też w polityce jest wcale niepotrzebne. Są inne sposoby aranżowania takich porozumień i nie ulega kwestii, że i tutaj porozumienie takie milczące między wolnomyślnymi a konserwatystami w ten lub ów sposób zostało zawarte.

Lewica liberalna chce widocznie za każdą cenę pozostać przy Bloku, mimo odrzucenia reformy wyborczej, mimo antyliberalnego systemu szkolnego ministra Hollega, mimo junkierskiej polityki finansowej Rheinbarena — mimo tych wszystkich policzków i upokorzeń, których do znano ze strony rządu i konserwatystów. Jakie owoce ta abdykacja, pozbawiona wszelkiego poczucia własnej godności polityka wolnomyślnym przyniesie, pokażą wkrótce wybory sejmowe w Prusiech.

Wprawdzie wybory te, oparte na nędznym systemie trójklasowym, nie oddają nigdy prawdziwej opinii ludu, ale tym razem niejedno przemawia za tym, że serwilizm karjerowiczów wolnomyślnych w Sejmie i Parlamencie zemści się dotkliwie na kierunku liberalnym.

Socjaliści prowadzą już dziś gorącą agitację przedwyborczą. Demonstracje w Berlinie w dniu 18. marca za czteropracotnikowym głosowaniem miały charakter poważny i imponujący. Całe szczęście dla wolnomyślnych, że ich wniosek o reformę wyborczą w Prusiech przepadł. Dziś tylko ten plutokratyczny-polityjny system wyborczy może ich na razie jeszcze uchronić od rozbitcia. I niejedną z tych wolnomyślnych trabantów rządowych, którzy tak gardłowali za reformą wyborczą, cieszy się dziś w głębi duszy, że Bülow tak bezwzględnie ją wtedy odrzucił.

Widzimy dokonywujące się na całej linii bankructwo kierunku wolnomyślnego w Niemczech, który zaprzagnął się w rydwan polityki blokowej z Blokiem żyje i umiera. A że ten Blok długo trwać nie będzie, co do tego chyba nikt się ludzi nie może. Z jednej strony konserwatywno agrarne żywioły zawsze będą ciążyć ku Centrum, a z drugiej strony jako reakcja przeciw rządowemu liberalizmowi musi się wytworzyć silny ruch radykalno postępowy, który razem z socjalistami przedsięwzięć czy później podważy podwaliny Bloku.

Dziś jest w rzeczywistości tylko jeden niezłomny mąż stanu na odpowiedzialnym stanowisku, który może uchodzić za typowego reprezentanta idei blokowej. Tym jest bez wątpienia p. Dernburg, sekretarz stanu dla kolonii, bankier z zawodu, ten sam, który dał pierwszy sygnał do walki z Centrum. Rozwinął on teraz przy obradach nad etatem kolonialnym program polityki kolonialnej, odbiegający daleko od dotychczasowej biurokratycznej, niedołącznej gospodarki kolonialnej. Oczywiście nie jest to akcja kulturalna na szeroka skalę, jak ją prowadzi Francja lub Anglia — niemcy do takiej akcji nigdy zdolni nie będą — jest to raczej polityka oparta na zasadach czysto ekonomicznych, na ścisłym rachunku kupieckim, ale bądź co bądź polityka mądra i konsekwentna.

Mylili się jednak, kto by przypuszczał, że plany Dernburga spotkały się z uznaniem nacjonalistycznej kliki kolonialnej, z słynnym generałem Liebertem i narodo liberalnym posłem

nym w Warszawie), a który, zdaje się, podsunął Wyspiańskiemu — podobnie może jak i obraz Matejki: Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna — myśl napisania sceny »Zgonu«, poczym przyszyli inne.

Zdaje mi się, że w fragmencie tym, drukowanym po śmierci Wyspiańskiego, w Nowej Reformie, znajdował się dopisek: Patrz obraz Simlera p. t. »Zgon Barbary Radziwiłłówny«. Szczegół ten o tyle jest ciekawy, że Wyspiański, jakkolwiek nie znał zupełnie dzieł poety angielskiego R. Browninga, schodził się z nim w niejednym. Logika i ścisłość rozumowania, zdaje się, doprowadziły ich do tych samych rezultatów. Tak n. p. jedną z zasadniczych myśli Wyspiańskiego w studjum szekspirowskiego »Hamleta« jest ta, że wykonywanie sądu nad ludźmi jest uzurpowaniem, przywłaszczeniem sobie praw boskich, i myśl tę wraz z jej konsekwencjami słyszało się po raz pierwszy od Wyspiańskiego. Czytając niedawno dramat Browninga p. t. »Skaza na herbie«, spotkałem się z tą samą myślą, którą wypowiada niemal dosłownie jedna z głównych osób w zakończeniu dramatu. Podobnie też cytuje nieraz Browning czyż wiersz i t. p., wskazując tym samym źródło powstania swego utworu, punkt zaczepienia dla własnego wysiłku.

Scena pożegnania umierającej Barbary Radziwiłłówny z Zygmuntem Augustem odтворzoną została przez Wyspiańskiego z niezwykłą siłą i napięciem uczucia. Zostanie ona bezsprzecznie jednym z najpiękniejszych utworów lirycznych naszej poezji.

Semmlerem na czele. Panowie ci nietylko nie uznają żadnych względów humanitarnych wobec murzynów, ale nie są nawet w stanie pojąć czysto rozumowych kalkulacji Dernburga, że ludność murzyńska należy ochraniać, bo bez niej kolonie w ogóle nie będą miały żadnej wartości.

Szowiniści niemieccy znają tylko jedno hasło wobec każdego, który planom ich stoi na przeszkodzie, hasło: „ansrotten“, i ten system panowie Liebert i Semmler chcą też w całej rozciągłości zastosować do murzynów w koloniach niemieckich. Nie dziw też, że murzyni poznawszy niemieców, bronią się jak mogą przeciwko najazdowi niemieckim „kulturtraegerów“. W tych dniach właśnie przebiegły wódz powstańców w Południowo-zachodniej Afryce Szymon Copper zadał niemiecom w pustyni Kalahari dotkliwie straty. To też długo jeszcze zapewne potrwa, nim w koloniach niemieckich trwały nastanie spokój i p. Dernburg będzie mógł szerokie swoje plany w czyn wprowadzić. A i wtedy jeszcze wątpliwym jest bardzo, czy te piaski afrykańskie przyniosą niemiecom jakiegokolwiek korzyści.

Trudno, Niemcy muszą się z tym pogodzić, że wstąpiły na arenę wszechświatową w chwili, kiedy już cały świat już był podzielony. Dziś polityka zdobywcza Niemiec na każdym kroku napotyka na pozycje zajęte już przez innego i to jest właśnie najgłębszą przyczyną całej tej niepewności położenia międzynarodowego i tego zaniepokojenia, jakie plany niemieckie wywołują.

W chwili obecnej rząd berliński wykazuje niż niż kiedykolwiek uwagę zwraca na t. zw. Bliższy Wschód. Bałkany i Azja Mniejsza, oto teren, na którym się obecnie rozgrywa główny akt polityki międzynarodowej. Tam intrygi niemieckie, którym jak zwykle sekunduje niesamodzielną zawsze w polityce zewnętrznej Austria, walczą jawnie i skrycie przeciwko solidarnej polityce Rosji i Anglii.

W polityce zewnętrznej tych państw dokonał się w ostatnim czasie zwrot ogromny, zasadniczy. Zmiana w sytuacji międzynarodowej po wojnie rosyjsko-japońskiej zbliżyła tych dwóch odwiecznych przeciwników do siebie i ta łączność rosyjsko angielska w stosunkach zewnętrznych, zapoczątkowana traktatem dotyczącym Persji, uwydatnia się teraz silnie w polityce bałkańskiej ku wielkiemu niezadowoleniu niemieców.

Nie ulega wątpliwości, że i w kwestii macedońskiej, tej najbardziej drażliwej z kwestii bałkańskich, w miejscach dotychczasowych „mandantów“ europejskich Rosji i Austrii odąd Rosja i Anglia obejmą rolę kierowniczą. Dla Macedonii będzie to tylko połączenie z korzyścią, gdyż właśnie Anglia oddawała już domaga się reform radykalnych, którym Niemcy, no i naturalnie Austria były niechętnie. Ogłoszony teraz projekt angielski mianowania samodzielnego gubernatora Macedonii dowodzi, że rząd londyński na wytkniętej drodze zamierza konsekwentnie iść naprzód.

W związku z tym ożywiłem się sytuacji politycznej na Wschodzie należy także baczną poświęcić uwagę wycieczce cesarza Wilhelma na Korfu, która w tych dniach przychodzi do skutku. Coraz bardziej staje się widocznym, że rząd niemiecki z wycieczką tą łączy cele wybitnie polityczne. Spotkanie z królem włoskim w Wenecji musiało wprawdzie na życzenie Włoch, które chcą sobie zachować niezależność od Niemiec, uznać za zupełnie prywatne, ale niemniej nie ulega kwestii, że nie obędzie się tam bez bardzo usilnych, choć bardzo dyskretnych prób, pozyskania państwa włoskiego dla polityki niemieckiej na Bałkanach.

Oprócz tego projektowane jest spotkanie cesarza niemieckiego z królem greckim, gdzie naturalnie powtórzy się ta sama gra polityczna, co w Wenecji. Wreszcie jest, jak wiadomo, przewidywany program wycieczki cesarza na terytorium tureckie, do Albanii, co w danej chwili jest niewątpliwie także wyraźną demonstracją polityczną.

Zresztą narazie konflikty wszystkie rozwijają się jeszcze w ukryciu. Na zewnątrz panuje spokój. Nawet groźne rywalki na Dalekim Wschodzie, Japonia i Stany Zjednoczone, robią do siebie umizgi. Projekt wizyty eskadry amerykańskiej w jednym z portów japońskich ma być widomym symbolem tej trochę nagłej przyjaźni amerykańsko-japońskiej. Żeby tylko statkom ame-

Niepodobna też temu fragmentowi dramatycznemu odmówić jego scenicznego, ale woleę go stokrót w czytaniu, niż w interpretacji takiej, jakiej się doczekał w teatrze krakowskim. Do uświetnienia jej przyczyniła się też publiczność krakowska, w szczególności wyższe i ostatnie piętro, zachowujące się stale w teatrze w sposób barbarzyński. Niepodobna pojąć n. p. czemu dyrekcja teatru nie zabroni wchodzenia do miejsc w czasie przedstawienia. Ma się wrażenie, że ludziom tym nie chodzi o nic, jak o »wygodzenie« się przed kolacją... Na domiar złego aktorzy grający tę scenę (Andruszewski, Borodziejowa) mówili tak cicho i niewyraźnie, że niepodobna było nic zrozumieć.

Lepszym już bez porównania był dalszy ciąg wieczoru, w czasie którego grano Meleagra. I tu jednak względem finansowej natury nie pozwoliły dyrekcji na wypełnienie wieczoru w ramach, należnych pamięci Wyspiańskiego. Szablonowe tło, na którym rozgrywały się niedawno »Eirene« Płazka i inne »klasyki«, służył musiała tym razem i »Meleagrowi«.

Prócz tego »uproszczono« niektóre wskazówki reżyserskie samego autora w ten sposób, że usunięto chór z dramatu, który reprezentowało dwóch tylko przodowników chóru, a wreszcie podzielono cały dramat na trzy części, co było przeciwne intencjom i woli Wyspiańskiego. Mimo to jednak cały ten wieczór zachowa się w pamięci jako jeden z najpiękniejszych w bieżącym sezonie.

W. M.

rykańskim w porcie japońskim nie poszło tak, jak owemu pancernikowi »Maine« w porcie hawańskim, którego wysadzenie w powietrze dało sygnał do wojny hiszpańsko-amerykańskiej!

Chwilowo ogólny nastrój pokojowy zamąciły tylko groźne wieści o rewolucji w republice murzyńskiej Haiti, gdzie życie obokrajowców w wielkim było niebezpieczeństwie. Ale zjawienie się kilku krążowników europejskich przed Port au Prince nauczyło krwiożerczych »generałów« haitiańskich rozumu i powstrzymało groźny rozlew krwi.

Z Parlamentu.

Berlin, 20. marca.

(P. B. P.) Dzisiejsze obrady Parlamentu nad etatem kolonialnym nie budziły większego zainteresowania z powodu napiętego od wczoraj stosunku pomiędzy Izłą a prasą. Trybuna dziennikarzy przez cały czas posiedzenia były próżne: z wyjątkiem przedstawicieli telegraficznego biura Wolfa i korespondencji parlamentarnej centrowej, wszyscy sprawozdawcy gazet miejscowych, zamieszkojących niemieckich i zagranicznych obradowali od godz. pół do 1. w południe aż do 6. wieczorem nad krokami, jakie uczynić wypada prasie wobec obraźliwej dla niej uwagi posła centrowego Groebera na czwartkowym posiedzeniu. Podczas mo wy posła Erzbergera, gdy tenże mówił o murzynach, powiedział, że i murzyni mają duszę nieśmiertelną, odezwały się objawy wesołości na ławach socjalistów i — z trybuny dziennikarzy, Z ław centrowych okazano z tego powodu oburzenie, a poseł Groeber wskazując palcem na trybunę dziennikarzy, miał powiedzieć do sąsiadów, „to są prawdopodobnie ci sami „Saubengels“ — mając na myśli przeszkadzanie w obradach z trybuny dziennikarzy przed kilka dniami. Gdy się o tym dziennikarze dowiedzieli, opuścili gremjalnie trybunę i nie podali dalszego sprawozdania z posiedzenia do gazet. Ponieważ także marszałek odmówił odpowiedniego zadosyćuczynienia, uchwalono dziś na dwóch zebraniach w czytelni dziennikarskiej rezolucję, w której oświadczają, że uwagę posła Groebera uważają za ciężką obrazę całego stanu dziennikarskiego, że przeszkadzanie takie sami pierwsi potępiają, ale stwierdzają, że nigdy nie zamierzono demonstrować przeciw jakiegokolwiek partii. Jeżeli p. Groeber obrzy nie cofnie, lub z kompetentnej strony nie nastąpi wystarczające odparcie, prasa pozostawia sąd o tym opinii publicznej. Jako znak protestu przeciw obrazie swego stanu nie będzie prasa tymczasowo referowała o obradach w Parlamencie.

Rezolucja ta wręczoną zostanie jeszcze dziś prezydium Parlamentu i przywódcom poszczególnych stronnictw.

Z Izby posłów Sejmu pruskiego.

Berlin, 20. marca.

(P. B. P.) Przy etacie ministerstwa sprawiedliwości poruszyli konserwatyści pytanie, czy demonstranci z dnia 10. stycznia r. b. w sprawie zmiany systemu wyborczego w Prusiech zostali za popełnione z okazji owych demonstracji wybryki — ukarani. Konserwatyści użalają się na powolność pruskiego sądownictwa karnego. W Anglii podobne wypadki bywają karane w przeciągu 48 godzin — w Prusiech trwa postępowanie karne całe tygodnie... Minister odpowiada, że w 17 wypadkach zostały już kary sądownie wymierzone. Lecz chodzi tu tylko o wypadki cięższe. Ciężkie przewinienia oddane zostały pod śledztwo.

Prasa wobec walki z alkoholizmem.

Pod powyższym nagłówkiem pisze Miesięcznik dla popierania wstrzemięźliwości:

Nie ulega wątpliwości, że stanowisko prasy względem ruchu przeciwalkoholowego nie może nam być obojętnym. Wpływ słowa drukowanego stał się dzisiaj tak wielkim, że liczyć się z nim muszą i najwładzsi mocarze. Gdyby się więc udało pozyskać prasę dla naszych dążeń, miałbyśmy potężną broń w ręku, która ułatwiłaby nam zwyciężenie mocarza nad mocarze, jakim stał się alkoholizm. Tej sprawie zatem powinni abstynenci baczną poświęcić uwagę.

Stanowisko naszej prasy w stosunku do walki z alkoholizmem jest dotychczas neutralne lub raczej bierne, obojętne, nijakie. Jest to objaw zupełnie naturalny, bo odzwierciedla się w tym ogólne zapatrywanie społeczeństwa. Ogół, jak wiadomo, troszczy się dotychczas mało o to, ile my przepijamy i jaka nas wobec rozpowszechnionego alkoholizmu przyszłość czeka. Jedynie najjaskrawsze objawy pijaństwa spotykają się z surowym potępieniem lub płaczącymi narzekaniami na »nieszczęsną pijaństwo«.

Zupełnie to samo widzimy w prasie. Jak rok długi nie pada żaden z poważnych organów lub mniejszych pism prowincjonalnych ani jednego zasadniczego artykułu o znaczeniu sprawy alkoholizmu, lub o środkach zaradczych. Co najwyżej umieszcza się raz poraz jakąś notatkę reporterską o nieszczęściu spowodowanym przez pijaństwo, zawiązując z jakim żalonym dodatkiem, jak n. p. znowu to nieszczęsne pijaństwo! lub: takie oto są skutki pijaństwa! albo też: kiedy wreszcie lud polski przestanie się upijać! i t. p.

Lecz obok tych krótkich wiadomości, które bądź jak bądź nie są bez znaczenia w walce z alkoholizmem, umieszczają nasze czasopisma w ostatnich czasach równie skwapliwie rozmaite nie-dorzeczne baśnie o szkodliwości ruchu abstynenckiego w różnych krajach np. w Ameryce, Anglii, Skandynawii itd. — Są to, o ile zdołaliśmy wyśledzić, prawie z reguły przedruki z różnych niemieckich Bier-, Brauer-, Wein-, Gastwirte-Ztg.

itp., które w własnym interesie różne kłamstwa w świat puszcza. Po kilkumiesięcznej wędrowce pochwyca słynne nożyce redaktorskie którego z naszych czasopism owa wiadomość, a tysiące czytelników, z których większość nie poruszyła choć palcem dla zmniejszenia pijaństwa, z radością serca delektują się wiadomością o szkodliwości abstynencji i przyżyciu alkoholu. Można więc spokojnie dalej drzećmak przy ulubionym kufelku i cennej »kapsce«.

Z mnóstwa charakterystycznych przykładów przytoczamy tutaj kilka:

Angielskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie »Sceptre life association« urządziło osobny oddział dla abstynentów, celem zbadania kwestji, czy zupełna wstrzemięźliwość zmniejsza prawdopodobieństwo wypadków śmierci tak, że możnaby abstynentom przy opłacaniu premii udzielić pewnych ulg. Rezultat tych dochodzeń był w roku 1900. (po 17 latach) następujący:

W oddziale ogólnym wynosiła ilość zaszytych wypadków śmierci w stosunku do oczekiwanych 79,21 proc. W oddziale zaś abstynenckim był przeciętny stosunek o wiele korzystniejszym, gdyż wypadalo ogółem 55,72 proc.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju statystyka, zestawiona przez towarzystwo zabezpieczenia jest bardzo poważnym argumentem na korzyść abstynencji. To też prasa zwalczająca ruch wstrzemięźliwości bardzo niesympatycznie przyjęła powyższą wiadomość. Niektóre gazety niemieckie (Hamburger Nachrichten, trewirski Weinmarkt i inne) ubiły sprawę na krótkim toperysku w ten sposób, że poprostu poprzestawiały cyfry, tak że rezultat wskazywany przez statystykę wspomnianego towarzystwa przedstawiał się w nowym zupełnie oświetleniu t. zn., że zdawałoby się, jakoby abstynencja skracala życie, a alkohol je przedłużał. Wpływowe organizacje abstynentów w Niemczech wykryły wszakże fałszerstwa i nadesłały odnośnym gazetom sprostowanie. Stąd wywiązała się miejscami ciekawa polemika. Część naszej prasy przedrukowała ową sfałszowaną notatkę, a wobec tego, że ruch przeciwalkoholowy jest u nas dopiero w zawiązku i że z drugiej strony nikt nie przypuszczał, aby można jasne i dokładne cyfry statystyczne przedstawiać i fałszować, przeto, o ile ktoś na odnośny ustęp zwrócił uwagę, wyślagnął stąd swe wnioski. Abstynentom przedłużyła się mina, a zwolennicy alkoholu się radowali.

W ostatnich czasach zaczęła w naszej prasie krążyć inna wiadomość, mająca wykażać, czego się doczekamy, jeżeli abstynencja stała się u nas powszechną.

Pod obiecującym nagłówkiem: »zwalczanie alkoholizmu« pisze jedna z gazet warszawskich. »W Norwegii od czasu praw, zwalczających alkoholizm, zwiększył się obryzmioł pokup perfum, tak iż wreszcie wzbudziło to podejrzenie. I cóż się okazuje? Oto ludzie upijają się wonnami olejkami. Na pewnej zabawie tanecznej skonsumowano kilkadziesiąt flaszek perfum. Akcja przeciw alkoholizmowi jest zbyt namiętna i musi wywołać reakcję. Należałoby stać na straży umiarkowanego użycia trunków, nie zaś wszystkie bezwzględnie wakażywać na ostracyzm.«

Kilka pism z pod zaboru pruskiego powtórzyło tę samą notatkę, która nosi na sobie widoczne piętno kłamstwa.

Komu bowiem sprawa walki z alkoholizmem jest jako tako znana, ten wie, że w Norwegii idea abstynencji cieszy się wprawdzie ogromnym powodzeniem, lecz nie ma żadnego powodu, aby ci, którzy pragną pokrzepić gaszące siły żywota, spijali pokatnie perfumy. Boć wolno każdemu w Norwegii nawet upić się, jeżeli zechce, czy to wykwintnym szampanem, czy też ordynarną siwuchą. Niema tam bowiem prawa prohibicyjnego, unemożliwiającego jawne spijanie alkoholu.

Biuro Niemieckiego Związku dla zwalczania alkoholizmu (z siedzibą w Hamburgu) wyposedkowało też rychło źródło owej ucieśnanej pogodytki. Jest nim Związek właścicieli browarów w Chrystyanji, który raz poraz uszczęśliwił prasę, zwłaszcza niemiecką, tego rodzaju wiadomościami.

Kto jest jako tako obeznany z historją ruchu przeciwalkoholowego i ze sposobami skutecznego zwalczania alkoholizmu, ten zrozumie, ile bałamuctw wywołać muszą podobne wiadomości.

Czasem, zwłaszcza w sezonie ogórkowym, spotkać się można z rozmaitymi, wielokrotnie odgrzewanymi historyjkami, które mniej lub więcej wyraźnie mają wykażać różne cenne przysmoły napojów alkoholowych. Do tej kategorii należą np. wieść o stuletnim blisko starcu, który zachował tak długo zdrowie i czerstwość dzięki krzepieniu się codziennie tyłu a tyłu kielszkami, kwatarkami lub kufkami różnych wzmacniających win, wódek etc.

Niedawno temu podawały gazety nasze zupełnie poważnie — nie czasem w kąciuku hamorystycznym — zdarzenie świadczące o szkodliwości picia wody. Pewna dama, mieszkająca w Paryżu, napila się w lesie wody źródlanej i od tego czasu popadła w chorobę, na której nie mógł się poznać żaden lekarz. Dopiero po wypiciu szklanki wina nastąpił pewnego razu wymioty, przyczem wydała się przyczyną zagadkowej choroby w postaci żywej jaszczurki, która wylęła się w żołądku pacjentki z owej wody wypitej swego czasu w lesie. Powtarzamy, że wiadomość tę drukowały niektóre gazety obok różnych poważnych wiadomości. Nie zabrakło też naiwnych, którzy ten figiel dowcipnisiu francuskiego wzięli zupełnie poważnie, którzy nie dali się nawet o tym przekonać, że tego rodzaju fakt byłby fizjologicznie zupełnie niemożliwy.

Takie oto szczegóły świadczą o prawdziw, że w prasie naszej w sprawie alkoholizmu panują te same przekonania i też ta sama bierność, z jakimi się spotykamy u ogółu społeczeństwa.

Trudno temu zaprzeczyć, że w wielu redakcjach mają dobrą wolę, tj. chętelby coś dla sprawy wstrzemięźliwości zrobić i dlatego umieszczają w gazetach to, co im na stół redakcyjny spadnie z mniej lub więcej szczerliwymi dodatkami. Lecz ponieważ pp. redaktorzy i reportarzy holdują przeważnie tym samym nawykniom, za-

patrywaniem, lub przesadom w stosunku do sprawy alkoholizmu, jakie dzisiaj są panującymi w naszym społeczeństwie, dlatego obok gromów rzuconych na pijalstwo, równie chętnie umieszczone bywają w prasie naszej różne dykteryjki, celem podkreślenia niektórych cennych przymiotów napojów alkoholowych.

W każdym razie niema w naszej prasie, przynajmniej tu pod zaborem pruskim, pism, któreby zajmowały zasadniczo wrogie stanowisko względem ruchu abstynenckiego. Nie należy tego uważać wyłącznie jako lekceważenie sprawy wstrzeźliwości, wynikające stąd, że zasadniczych przeciwników alkoholu jest dotychczas nie wielu. Części tłumaczy się to powodami wyżej przytoczonymi, a więc biernością i obojętnością, lecz główną przyczyną leży w tym, że wyrób alkoholu, a częściowo i handel znajduje się w obcych rękach. Destylatorami są u nas przeważnie żydzi, właścicielami browarów Niemcy. A polacy, o ile się trudnią wyrobem i handlem napojów alkoholowych, nie są zorganizowani i nie mają własnych, lub przez siebie wspieranych czasopism, jak to np. dzieje się w Niemczech. Tam bowiem dopiero, gdzie wielkie i potężne związki interesentów alkoholu zawierają przymierze z przedstawicielami prasy celem zgniecenia dążeń przeciwalkoholowych, powstaje walka zacietliwa i niestanna.

U nas niema dotychczas mowy o naprawdę wrogiem stanowisku prasy. Powinniśmy taki stan rzeczy wykorzystywać. Nie liczymy wszakże na to, że redaktorzy sami będą poczynać się do obojętności i zaznajomiwszy się gruntownie z kwestją alkoholizmu, umieszczać będą zasadnicze artykuły o tej ważnej sprawie, lub że przynajmniej unikać będą starannie wszystkiego, coby ruchowi abstynenckiemu szkodzić mogło. Nie można się tego spodziewać już choćby dlatego, że redaktorzy nasi wstrząśnięci są dotychczas politycznych w zbyt trudnych żyją warunkach, aby mogli poświęcić pewien zasób sił i czasu potrzebnych do rzetelnego przedstawiania sprawy alkoholizmu.

Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak czynnie przyłożyć rękę i do tej sprawy. Z czasem musi przy Zarządzie organizacji abstynenckich powstać osobne biuro prasowe, które będzie pobudzało prasę naszą do gruntowniejszego badania sprawy alkoholizmu, oraz prostowało wszelkie fałszywe i niedorzeczne zdania, jakie w tej kwestji raz poraz dostają się na łamy gazet naszych.

Sprawa nie jest zbyt łatwą do przeprowadzenia, gdyż potrzeba do tego więcej sił wyrobionych, aniżeli młody ruch abstynencki obecnie posiada.

Dopóki takie biuro prasowe nie powstanie, powinien każdy zwolennik ruchu przeciwalkoholowego na swoją rękę pilnie zważać na wszelkie wiadomości, jakie w gazetach naszych w sprawie alkoholizmu się pojawiają i w razie potrzeby polecać natychmiast stosowne sprostowanie. Możemy na podstawie doświadczenia zapewnić, że żadna z naszych gazet nie odmówi sprostowania, o ile naturalnie zachowane będą przyjęte ogólnie formy grzeczności.

Jeżeli niektórzy przyjaciele sprawy trzeźwości narzekają nieraz na prasę naszą, że dla walki z alkoholizmem zbyt mało okazuje zrozumienia, to niechaj nie zapominają o tym, że ubolewaniem i narzekaniem nie naprawią z pewnością panujących obecnie stosunków. Liczymy się z warunkami takimi, jakie są, i bierzemy się gorliwie do dzieła, gdzie się ku temu nadarzy sposobność. Na tej jedynie drodze doprowadzić możemy do pożądanego w naszej sprawie reform.

Kongres handlowy niemiecki.

Berlin, 20. marca.

Dzisiaj, w piątek, rozpoczęły się obrady do- roczne niemieckiego kongresu handlowego, który ma jako zborowy przedstawiciel interesów handlowo-przemysłowych duże znaczenie. Jak zwykle przybyło na tegoroczny kongres wielu przedstawicieli rządu Rzeszy i państw związkowych; i tak brał udział w pierwszym dniu obrad między innymi sekretarz stanu Rzeszy dla spraw wewnętrznych Bethmann-Hollweg, pruski minister handlu Delbrück, sekretarz stanu Rzeszy dla poczty, Kraetke, prezydent urzędu statystycznego Rzeszy, van der Borcht, wielu innych sekretarzy i radców rządowych, oraz przedstawiciele państw związkowych i miast wolnych.

Po przemówieniu wstępnym i po załatwieniu

spraw formalnych zabrał głos sekretarz stanu Bethmann-Hollweg. Mówiąc o położeniu gospodarczym w Rzeszy wyraził zdanie, że po dotychczasowym okresie wzmagania się koniunktury nastąpi teraz niewątpliwie okres spokojniejszy i nie tak silny rozwój przemysłu i handlu. Ponieważ tendencja ta ujawnia się nietyko w Niemczech samych lecz i po całym świecie, przeto miarą rozwoju stosunków handlowych może być poniekąd statystyka handlu zewnętrznego. Nie należy jednak teje statystyki brać za jedyną miarę; z drugiej bowiem strony zbyt na rynku wewnętrznym jest czynnikiem potężnym dla handlu i przemysłu niemieckiego. Rozmiary jednak zbyt wewnętrznego nie podlegają statystyce, dlatego nie należy się skłaniać ku pesymizmowi, chociażby handel zewnętrzny miał się zmniejszyć znacznie, gdyż rozwój niemieckiego handlu i przemysłu zawdzięcza się w znacznej mierze w zmożonemu zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego — zwłaszcza mas szerokich.

Z tej też przyczyny należy rozwinąć działalność w tym kierunku, aby podtrzymywać i rozwijać siłę kupną ludności niemieckiej, co zarazem może się przyczynić do łagodzenia przeciwności gospodarczych i społecznych. Ponieważ zwykle przy cofaniu się koniunktury wzmagają się równocześnie współzawodnictwo należy się przed tym zyla chronić, co mają na celu kartele. Kartele winny się tylko wystrzegać jednostronności i nie mieć na oku wyłącznie własnych egoistycznych interesów.

Dla szczęśliwego uniknięcia złych następstw położenia obecnego powiniamy wszystkie do tego powołane czynniki starać się o to, aby podtrzymać i potęgować stopę życiową i, w ślad za nią idącą, siłę kupną ludności zarobkującej.

Z kolei przemawiał tajny radca handlowy Andreas z Frankfurtu nad Menem o projektowanym podwyższeniu opłat za używanie telefonów. Referent zwrócił się stanowczo przeciwko temu projektowi, a kongres uchwalił stosowną rezolucję, wyrażającą, że podwyższenie opłat, obciążające tak niezbędny środek komunikacyjny z uszczerbieniem dla handlu i przemysłu, byłoby jednostronnym ustępstwem dla interesów rolniczych.

W sprawie reformy giełdowej referował tajny radca handlowy Mendelssohn z Berlina, zaznaczając, że obecny stan prawa giełdowego jest niemożliwym. Licząc się z silną opozycją przeciwko zamierzonej reformie, wysunął miarodajne czynniki kupieckie tylko to, co jest najnieodzowniejszym, rezygnując z dalszej sięgających żądań. Mimo to przeciwnicy reformy giełdowej sprawili, iż w odnośnej komisji parlamentarnej ujęto zamierzone prawo tak, że nie będzie miało ono najmniejszych stron dodatnich.

Przyjęta jednomyślnie rezolucja dała wyraz powyższemu pogładowi, stawiając zarazem usilne żądanie, aby zarówno rządy związkowe, jak członkowie parlamentu sprawili, by odrzucono wnioski komisji i załatwiono się z całą tą sprawą jak najszybciej ku pożytkowi giełdy i ku powszechnemu dobru.

Dalej wyrażono swe zadowolenie z powodu zamierzonej reformy prawa czekowego. W sprawie Izby dla kupców detalicznych oświadczone się przeciwko tworzeniu specjalnych ciał przedstawicielskich dla handlu drobnego i wogóle detalicznego. Stanowisko to uzasadniono przedewszystkim tym, że byłoby to rozdrabnianiem sił wobec zwartego przedstawicielstwa interesów z jednej strony rolnictwa, a z drugiej rzemiosła.

W sprawie projektowanego prawa o zabezpieczeniu pretensji budowlanych, które Rada związkowa już uchwaliła, wygłoszono dłuższy referat, po którym nastąpiła obszerna dyskusja. Kongres handlowy dał wyraz swemu pogładowi na tę sprawę w stosownej rezolucji. Powiedziano w niej, że zatwierdzony przez Radę związkową projekt powinien Parlament odrzucić, gdyż przez przyjęcie go pogorszonoby tylko obecny stan rzeczy. W przemyśle budowlanym nastąpiła bowiem znaczna zmiana na lepsze, a projekt obecny nie dałby należytych rękojmi. W miejsce jego należy się postarać o prawo, gwarantujące należyte użytkowanie pożyczek, załączających ne budowanie. W tym celu należałoby zmusić przed sięgierców budowlanych do obowiązkowego prowadzenia ksiąg handlowych, a powtóre należałoby przeprowadzić prawny zakaz zu-

żytkowania pożyczek budowlanych na inne cele, jak na umarzanie pretensji budowlanych.

W sprawie ewentualnego zaprowadzenia inspekcji handlowych (na podobieństwo inspekcji przemysłowych) oświadczone się stanowczo przeciwko temu, gdyż przez to pogorszyłoby się stosunek pryncypała do pomocnika i wogóle zaprowadzenie inspekcji należałoby nieznośne pęta policyjne na kupiectwo.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się w sobotę.

Z zaboru rosyjskiego.

Bojkot towarów pruskich.

Kur. Warszawski pisze: Utworzony przy Stowarzyszeniu techników w Warszawie wydział biura informacyjnego o źródłach wytwórczości obudził żywe zainteresowanie świata handlowego w Austrii, Francji, Anglii, a nawet w Stanach Zjednoczonych.

Wytwórcy tych krajów za pośrednictwem swoich konsulatów w Warszawie starają się wywieźć, jakie produkty i towary znajdują zbyt w naszym kraju.

Najgorliwiej krzątają się o zawiązanie ściślejszych stosunków handlowych z Królestwem konsulowie: austriacki i amerykański. Dostarczyli oni i dostarczają wydziałowi biura informacyjnego mnóstwo wskazówek, obiecując wyrobienie wszelkich ułatwień handlowych, gdy nasi kupcy wejdą w stałe stosunki z ich krajami.

Biuro informacyjne wszelako ma niemałą trudność w odpowiadaniu na zapytania. O ile bowiem świat handlowy owych krajów żywo interesuje się naszym ruchem sprzedażno-konsumcyjnym, o tyle nasi kupcy zachowują się obojętnie, a nawet niesympatycznie, gdyż ze smutkiem stwierdzić trzeba, że pomimo wszystko trzymają się uparcie źródeł niemieckich, otwierając lub po oichu sprowadzając ich towary. To jest też jedną z przyczyn, że do biura bardzo słabo napływają pożądane wiadomości.

Posiadając je, wydział biura mógłby sobie jasno zdawać sprawę z całokształtu potrzeb naszych w zakresie handlu przywozowego; tymczasem — sami nie wiemy, co posiadamy, czego nam brak, a nawet nie wiemy, czego mamy zbyt.

Z tych racji byłoby wielce pożądane, aby kupcy nasi, bez wyjątku, z własnej inicjatywy, każdy oddzielnie, zawiadamiali biuro informacyjne przy Stow. techników, skąd pochodzą towary, którymi handlują, zarówno w ich składach hurtowych, jak sklepach detalicznych.

Pożądane też jest, aby wszyscy kupcy, którzy prowadzą handel towarami: miejscowymi, rosyjskimi, austriackimi, francuskimi, szwedzkimi, włoskimi, angielskimi, amerykańskimi i azjatyckimi — zakomunikowali swój adres do biura.

Tym sposobem mogłoby ono ułożyć spis alfabetyczny tych firm polskich, które nie przyczyniają się do napychania kiesi niemieckich.

Krótkie wiadomości.

— W Cudowie na Wołyniu zaczęły krążyć wśród ludności, rozsyłane z Poczajowa odezwę w celu zbierania podpisów pod podaniem o zniesienie Dumy. Wiele osób z inteligencji odrzuciło te odezwę z oburzeniem, regent zaś miejscowy p. Masinkiewicz, postąpił bardziej stanowczo: zabrał arkusz z podpisem i odesłał do prokuratora żytomierskiego sądu okręgowego, jako dowód nawoływania Związku prawdziwych roslan do obalenia praw zasadniczych.

Położenie w Rosji.

Wiec w sprawie polskiej.

Petersburg. W ubiegłą niedzielę odbył się w Petersburgu zebranie członków stronnictwa Odrodzenia pokojowego, na którym Boborykin wygłosił odczyt: „W sprawie zbliżenia polsko-rosyjskiego“. Zebranie nie odbyło się jednak, w ostatniej chwili organizatorom zakomunikowano decyzję naczelnika miasta, zabraniającą odbycia zebrania. Jako powód zakazu naczelnik podawał, że sala, w której odbył się miało zebranie, nie odpowiada warunkom bezpieczeństwa.

A na dziś chyba dosyć, bo obaj mamy zajęcia...

Wziął Pawła w objęcia, pocałował w oba policzki, odprowadził aż do drzwi.

— Dajemy siedm — szepnął na progu.

Paweł wymknął się korytarzem do przedpokoju, gdyż salon pełen był pań. Słychać było gwar rozmowy, od czasu do czasu dzwonek, potem głos hrabiny Skomoroch, która zapewne przewodniczyła. Zbliżył się do przymkniętych drzwi, przyłożył ucho.

— Zapisuję wniosek zgromadzenia — mówiła hrabina Skomoroch — po pierwsze: w czasach zepsucia obyczajów i zachwiania wiary, założenie biblioteki Marjańskiej jest nieodzowną potrzebą i obowiązkiem kobiet polskich, wiernych tradycji! po drugie: zgromadzenie dołoży wszelkich starań, w celu zebraania odpowiednich funduszy; po trzecie: zgromadzenie, ile że nie rozporządza gotówką, postanawia wydać kalendarz, albo jedno-dniówkę w tym celu, ażeby dochód ze sprzedaży utworzył żelazny kapitał; po czwarte: zgromadzenie postanawia zwrócić się do wybitniejszych pisarzy z prośbą o bezinteresowne zasilenie kalendarza, albo jedno-dniówki pracami literackimi.

— Zwrócić się do autorów religijnych i prosić o prace religijne — wtrącił ktoś.

— Proszę nie przerywać — surowo napomniła hrabina Skomoroch — zgromadzenie nasze nie uznaje żadnych kompromisów a

Zjazd słowiański.

Petersburg. Dnia 19. b. m. w klubie działaczy społecznych odbyła się narada w sprawie zjazdu wszechsłowiańskiego. Referaty odczytali: Wergun, gen. Władimirow, Maksym Kowalewski, Federow i inni.

Przeważło zdanie Władimirowa i Kowalewskiego, aby nie przyjmować wiozku Bortanki, lecz zwołać zjazd kulturalno-oświatowy z udziałem wszystkich ludów słowiańskich, pod hasłem: wolność, równość, braterstwo, zjednoczenie się; aby uprosić posłów do Dumy i Rady państwa, by zorganizowali komitet i wezwali do udziału wybitnych rosyjskich i polskich sławistów, uczonych, pisarzy.

Wszystcy mówcy zaznaczyli niezbędną potrzebę zgody z polakami.

Obecni byli członkowie Rady państwa: Kronenberg, Milewski, Napórkowski, Przewłocki, posłowie: Dymasz, Święcicki, Maciejewicz.

Z polaków nikt nie przemawiał.

Wszystcy obecni wynieśli bardzo dodatnie wrażenie. Niektórzy dzień wczorajszy nazywają historycznym.

Hr. Lew-Tołstoj.

Tuła. 20. marca. Kilka dni temu hr. Lew-Tołstoj zachorował na influencję w formie gastrycznej i w czasie choroby zemdleł; obecnie stan się poprawia i niebezpieczeństwo nie grozi.

Syn hr. Tołstoja, bawiący obecnie w Moskwie, otrzymał wiadomość, iż poważniejszego niebezpieczeństwa niema, obawiają się jednak powtórzenia zemdleń, co świadczyłoby o rozwinięciu się małokrwistości.

Krótkie wiadomości.

— Niżni-Nowogród. W Sormowie wykryto tajną drukarnię partji socjal-demokratycznej, w której drukowano Sormowska Gazieta. Znalaziono około 1500 egzemplarzy gazety, prasę, utensylja drukarskie i pewną ilość czcionek. Aresztowano dwóch mężczyzn i jedną kobietę.

Wiadomości polityczne.

Strajk dziennikarzy w Parlamencie.

Berlin, 21. marca. Strajk sprawozdawców dziennikarskich w Parlamencie z powodu obraźliwego wyrażenia rzuconego przez centrowego posła Gröbera, wybuchł wczoraj całkowicie. Około 80 sprawozdawców podpisało rezolucję protestującą przeciw obrazie. Pracują tylko przedstawiciele oficjalnych biur. Zresztą wszyscy strajkują solidarnie, gazety nie zamieszczy żadnych sprawozdań z wczorajszego posiedzenia. Także przedstawiciele prasy zagranicznej oświadczyli swoją solidarność ze strajkującymi.

Przygotowania do uroczystości niemiecko-włoskich w Wenecji.

Wenecja, 21. marca. Z powodu zapowiedzianego spotkania cesarza niemieckiego z królem włoskim, które się w tych dniach tutaj odbędzie, przybyło dużo obcych do Wenecji. Szczególnie licznie zjechali się naturalnie Niemcy. Do portu zainwazował pancernik niemiecki, którego orkiestra dała wczoraj koncert na cel dobroczynny. Również przybyła druga dywizja eskadry włoskiej Morza Śródziemnego. Magistrat projektuje na czas pobytu monarchów szereg wspaniałych uroczystości. Ludność sama natomiast zachowuje się dość obojętnie.

Donoszą, że królowi włoskiemu towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych Tittoni. Natomiast w otoczeniu cesarza, jak wiadomo, nie będzie żadnego miarodawczego przedstawiciela niemieckiej polityki zewnętrznej. Ani księżę Bülow, ani sekretarz stanu Schön nie weźmie udziału w podróży cesarza. To też politycznego znaczenia spotkania w Wenecji nie przypisują.

Sprawa macedońska.

Londyn, 21. marca. (TBW.) Biuro Reutersa donosi, że wiadomość, jakoby Anglja projekt swój w sprawie nominacji generalnego gubernatora Macedonji cofnęła, jest nieprawdziwą.

To zaprzeczenie oficjalnego biura angielskiego musi być niemcom bardzo nieprzyjemne. Oni to bowiem w pierwszym rzędzie są przeciwni projektowi rządu londyńskiego i życzyliby sobie,

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Kazimierz Zdzichowski

LUNA.

(Ciąg dalszy.)

— Pawle — odezwał się Kamieniecki, przerywając bez ceremonji zięciowi jego wykład polityczny — mam do ciebie prośbę, zresztą nie prośbę... To prędzej propozycja... Wiem, słyszałem od kogoś, może od ciebie nawet, że rozporządzasz dość znaczną gotówką... Coś ty z niej zrobił?

— Mam bilety Towarzystwa — trochę niechętnie odparł Paweł, który nie lubił, by mieszano się do jego spraw.

— Cha, cha — sztucznie zaśmiał się p. Hilary — to z twojej strony trochę naiwne. Procent lichy...

— Wolę niewielki procent i kapitał, niż duże zyski niepewne.

— Chcesz chyba powiedzieć, że chodzi ci o pewną lokatę. Rozumiem to i pochwalam twoją roztropną skromność. Ale i dobre firmy płacą wysokie odsetki. Naprzykład Żymirski. Był u mnie przed godziną i zapytywał, czy nie znam kogoś, jakiegoś »kapitalistę«. Co ty na to?

— Nie wiem, jakie są interesy Żymirskiego.

— Żymirski... ależ mój drogi, najpierwszy w kraju dom bankierski...

— I najpierwszy dom bankierski może runąć. Towarzystwo zaś nigdy...

Paweł był ostrożny i uparty.

— A jeśli ci powiem, że ja jestem współnikiem Żymirskiego. Znasz chyba mój fundusz.

— Doprawdy, ojcz...

— Wystawimy ci weksel z dwu podpisaniami...

Kamieniecki świdrował Pawła wzrokiem, czekał chwilę, potem, uderzywszy ręką po stole, rzekł wesoło:

— No, jeśliś taki twardy, może zgodzisz się na inną kombinację. Daj nam swoje listy, a weźmiesz w zastaw Kluczkowce... No, Pawle...

Paweł siedział ze zmarszczonym czołem.

— Doprawdy, ojcz, tak obcesowo... chciałbym rozważyć, rozpatrzyć...

Kamienieckiego ogarniała coraz większa niecierpliwość.

— Mój drogi, dobre interesy zdarzają się rzadko. Trzeba chwycić je w lot. Żymirski płaci zwykle 6. Tobie sąb siedm. Zarobisz na tym pięć do sześciu tysięcy.

— Kiedy ja wolę listy...

Pan Hilary zerwał się z krzesła. Mrugał powiekami, na twarzy miał prawie gniew.

— Ile potrzebujesz do namysłu? Jeden dzień wystarczy? Jutro będziemy u ciebie z bankierem... Tylko nikomu ani słowa... Rozjedź się po mieście, kto inny ubiegnie cię...

Precz z kawą ziarnistą

Wiadomą jest rzeczą, że kawa ziarnista zawiera w sobie bardzo szkodliwą dla organizmu ludzkiego truciznę zwaną „Kofeina“. Dlatego też ludzie używający kawy ziarnistej nabawiają się przeróżnych słabości, a w pierwszej linii nerwowych, sercowych, bladaczki, niedokrwitości a zdaniem słynnego lekarza Nimayera ogromna część słabości kobiecych powstaje z kawy. Także nie lepszą jest tak wysławiona kawa Knajpowska: była ona dobrą dopóki żył ks. Knajp: jednakże od śmierci ks. Knajpa

falszuje jego szczylną ideę fabrykant Kathrajner jak to sam w selkach tysięcy po naszym kraju rozrzuconych reklam ogłasza

a to w ten sposób, że jęczmień na tę kawę przeznaczony moczy on we wyciągu z młodych owoców kawowych, przez co rozumie się Kawa ta nabiera takich samych trujących własności jako i kawa ziarnista, bo wyciąg ten nie jest przecież niczem innym, jak, tylko Kofeina.

Każdy więc używający jednej lub drugiej kawy popelnia ciężki grzech przeciw swemu i swoich dzieci zdrowiu, jako też karygodny czyn względem swojej ojczyzny, bo zamiast pozostawić swoją krawicę (kilkadziesiąt milionów koron rocznie) we własnym kraju, wysyła ją za granicę, do Prusaków.

Kto zatem jasno zdaje sobie sprawę ze swoich czynności i ma poczucie obowiązku względem swego i swoich dzieci zdrowia, jako też względem własnego kraju i popierania swoich, nie powinienby w domu swym widzieć (prócz innych wyrobów krajowych) innej kawy jak tylko:

„Kawę Wolnego“ zdrowotną

wyrabianą z fig, żyta i żołądzi, t. j. artykułów nietylko pożywnych ale i bardzo zdrowych.

Kawa Wolnego kosztuje 1 kg. 1,60 k.

W paczkach 1/2 kg. 80, 1/4 kg. 40, 100 gr. 16, 50 gr. 8 i 25 gr. 4 halery.

Dawnymi czasy nie znano u nas nawet w najwzrostszych i najbogatszych rodzinach żadnej innej Kawy, jak tylko żołądziową lub żytnią, a przecież ludzie z tych czasów odznaczali się niezwykłą siłą i zdrowiem. Niżej podany atest Uniwersytetu lekarskiego we Lwowie potwierdza dobitnie zalety „Kawy Wolnego“.

Zakład Hygieny Uniwersytetu Lwowskiego

Orzeczenie.

Lwów, dnia 5. lutego 1904.

Niniejszym poświadczam, iż badany w pracowni naszej surogat kawy p. n. „Kawa Wolnego“ zdrowotna nie zawiera żadnych szkodliwych dla zdrowia składników. Wyciąg tegoż surogatu w smaku i zapachu przypomina doskonale Kawę, nie zawierając atoli alkaloidów właściwych kawie, zdrowiu szkodliwych, nadaje się bardzo dobrze dla chorych i słabowitych, w szczególności przy cierpieniach układu nerwowego, jako też dla dzieci.

Dodatku kawy ziarnistej, ani też cykorji „Kawa Wolnego“ nie potrzebuje, gdyż zepsulibyśmy przez to jej wartość odżywczą i zdrowotną, jako też jej smak przewyborny.

Z poważaniem

Antoni Wolny, fabryka „Kawy Wolnego“
Stanisławów, dworzec.

Koncert

(tylko kompozycje Rich. Wagnera.)

śpiewaka

Dra. Otto Briesemeister

z współudziałem

kapelmistrza A. Neumanna z Berlina,

w poniedziałek, dnia 23. bm. o godz. 8. wiecz.

na sali teatru Apollo.

Bilety po 4, 3 i 1 mk. u p. Ed. Bote i G. Bock.

Na sezon wiosenny.

Wielki wybór nowości

w materiałach wełnianych, na kostjomy, suknie i bluzki.

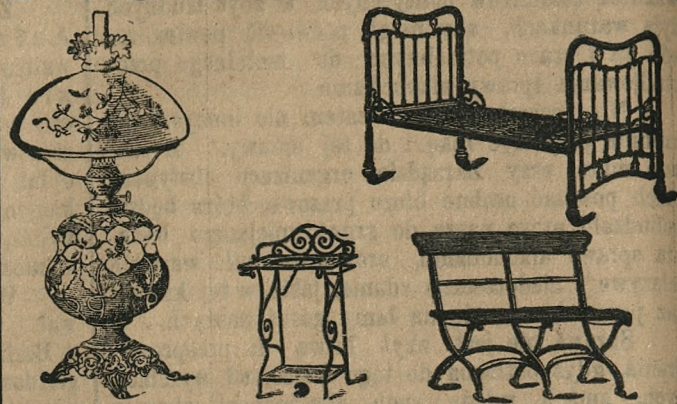
Dywany, firanki, portjery, chodniki, koldry watowane

poleca

F. Mroczkiewicz,

skład bławatów.

Stary Rynek 56.



Na czas przeprowadzek ceny znacznie niższe!
Wagon łózek żelaznych, mebli ogrodowych, postumentów umywalkowych już nadszedł.
Wybór ogromny! Ceny bardzo niskie!

Łózka żelazne wyścielane	6,95 mk.
„ angielskie z mat. spręż. i galkami mosiężn.	24,50 „
Łóżecka dziecięce białe lakierowane	14,00 „
Materace dla dzieci	4,00 „
Materace dla dorosłych	6,00 „
Krzeszka ogrodowe	1,95 „
Stoły ogrodowe	od 4,50 „
Ławki ogrodowe	4,95 „
Łodownie	począwszy od 17,50 „
Szafki do mięsa	od 4,50 „
Wanny cynkowe do prania	12,50 „
Maszyny parowe do prania	25,00 „
Wanny cynkowe do kąpieli dla dzieci	7,50 „
Wanny cynkowe do kąpieli dla dorosłych	24,00 „
Wydzymaczki z najlepszej gumy	15,00 „
Maglownie	począwszy od 22,00 „
Lampy kuchenne	0,38 „
Lampy stołowe	począwszy od 1,50 „
Lampy wiszące do ściągania	od 4,95 „
Pajaki salonowe 6 ramienne majolikowe	od 12,00 „
„ gazowe z prawdz. bronzu 8 ramienne	od 19,50 „
Lampy gazowe do ściągania	od 18,00 „
Liry gazowe	4,50 „
Kucharki gazowe na 2 płomienie	6,50 „
Drabki amerykańskie	5 6 7 8 9 stopni
bardzo tanie	2,95 3,50 4,00 4,75 5,40 mk.
Postumenty do umywalk z galeryjka	2,50 „
Stoliki czworokątne do umywalk	od 3,50 „
Garnitury do mycia fajansowe i emalowane, przesio 300 na składzie, dopóki zapas starczy	od 1,95 „
Serwis do kawy porcelanowe na 6 osób	2,95 „
„ stołowe „ „ „	od 9,50 „
Talercze stołowe	od 0,10 „
Filiżanki porcelanowe	0,08 „
Kieliszki	0,08 „
Podstawki porcelanowe	0,05 „
Szklanki do wody	0,08 „
Garnki emalowane i żelazne	od 0,50 „
Węborki emalowane do wody	0,80 „
Kociołki do gotowania białizny	1,85 „
Deski do prania	0,48 „
Siatki drutowe na płoty	metr 0,20 „
Drut kolczasty na płoty	0,31 „
Konwie do mleka systemu Fleischmanna	8,95 „
Wagi decymalne	12,50 „
Wagi stołowe już znaczone	7,50 „

Wszystkie towary żelazne, szkło, porcelanę, sprzęty kuch. i dom. poleca po cenach jaknajniższych.
Najtańszy polski skład żelaza, lamp, szkła, porcelany i sprzętów kuchennych.

W. ZIĘTEK, Poznań.

Ulica Wrocławska nr. 37.



Produkcja roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład
S. Żychliński
w Poznaniu.
Cygara w największym wyborze.

Świat Słowiański

miesięcznik poświęcony słowianoznawstwu i przeglądowi spraw słowiańskich ze stanowiska polskiego,

wychodzi z początkiem każdego miesiąca w zeszytach 5 7. arkuszowych. Prenumerata caloroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi 10 marek, kwartalna 2 Mk. 50 fen. Cena jednego zeszytu 1 marke.

Adres Administracji:

Kraków, ulica Straszewskiego I. 8.

Antoni Rose.

✱ Poznań-Bazar. ✱

Telef. 381.

Skład papieru.

Fabryka rejestrów gospodarczych

i ksiąg kontowych.

Litografja. Drukarnia. Fabr. tytek.

Pędzone motorem elektrycznym.

Tapety — Linoleum.

Wieś rycerska

w Prusach Zachodnich,

obszaru około 2300 mórg z gorzelnią jest dla Polaka tanio do nabycia. Agencji wykluczeni. O bliższe szczegóły uprasza się zgłosić pod adresem

Thorn I, Posterestante nr. 236.

Posiadłość.

Dom mieszkalny itd. z wielkim ogrodem w pobliżu dawn. bramy Rycerskiej jest do nabycia. Bliższa wiadomość u

M. Schmidta, ul. Wiktorji 22. środkowy dom I. p.

Noże, nożyczki, pilki

oraz wszelkie sprzęty ogrodnicze. Szrotki drutowe do czyszczenia drzew. Pierscionki do znaczenia drobiu białe, czerwone i żółte. Hauptnera wszelkie przybory do znaczenia trzody i bydła poleca

Firma T. Otłanowski.

Właśc. B. Ziętkiewicz. — S. Mińkiewicz.
Poznań — Bazar. Telef. 565.

Patent. zastrzeż.

„Donatol“

błyszczak na obuwie,
pierwszorzędny fabrykat
z chemicznej fabryki

„Donatol“ Wąbrzeźno Pr. Z.
(Briesen, Wpr.)
wszędzie do nabycia

Pankalla & Krenz

Przedsiębiorstwo
melloracyjne i miernicze

ul. Wiktorji 2. POZNAŃ Telefon nr. 819

Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych wykonuje pod dozorem rządowych mierników i inżynierów kultury.

- 1) roboty drenarskie na większych i mniejszych majątkach, zawiązywanie spółek drenarskich i wodnych.
- 2) melloracje łąk przez nawodnianie i osuszanie (kultury murszowe.)
- 3) pomiary katastralne, gospodarcze, landszafkowe, regulacje granic itd.

W lutym r. b. otwieramy drugie biuro w Torunlu ul. Fryderykowska 14.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 marki począwszy płacąc od 3 do 4 i pół procent podług umowy.

Do mego składu sukna i bławatów potrzebuję zaraz

uczni

wolontarjusza
Marjan Kolaski

Koźmin — Koschmin.

Kawaler

przemysłowiec 31 lat, poszukuje dla braku znajomości pań na tej drodze

żony,

panny z dobrym wychowaniem. Posag 12 do 15 tys. Wdowa bezdzietna nie wykluczona. Łaskawe of. proszę przesłać pod literą A. K. 100 Hauptpostlagernd Posen. Dyskrecja rzecz honorowa.

Młodzieniec z lepszym wykształceniem szkolnym, chcący się kształcić na nauczyciela muzyki i dyrygenta chórów może otrzymać na ten cel

pomoc materialną.

Oferty z podaniem odpisu świadectw uprasza się przesłać do Ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. 456.

Nauki, pensjonat,

przygotowanie do wszystkich szkół i klas.

Dr. Buszczyński,

Zoppot, Schulstrasse 47.

Ul. Goethego 15

II piętro 3 lub 4 pokoje z balkonem, łazienką i kuchnią zaraz do wynaj

Korzystna sposobność!

Starsi panowie, którzy dla braku gruntownych wiadomości elementarnych nie władają poprawnie językiem polskim w piśmie, mogą uzupełnić swoje braki przez pobieranie lekcji pryw. po cenie przystępnej. Łask. oferty upr. się w składzie p. Wawrzyniakna Wildzie przy ul. Strumya kowej nr. 34

ażby propozycja ta została cofnięta. Tymczasem zamierza Anglia widocznie mimo oporu Turcji i niechęci Niemiec, które i tutaj odgrywają rolę protektora W. Porty, zamierzyć swój przewrót. W zasadzie zgodziła się już na plan Anglii Rosja. Z Petersburga donoszą, że wypracowano tam odpowiedź na propozycję angielską, która główne punkty projektu londyńskiego przyjmuje. Francja niewątpliwie stanie także po stronie Anglii, jakkolwiek dotychczas rząd francuski stanowiska swego nie określił. W Izbie deputowanych wniesiono w tej kwestji interpelację, ale minister spraw zewnętrznych Pichon prosił na razie jeszcze o odroczenie odpowiedzi za kilka dni, na co się też Iba zgodziła.

Flota amerykańska gościem Japonji.

Waszyngton, 20. marca. (TBW.) Ambasador japoński doręczył sekretarzowi stanu Rootowi oficjalny komunikat swego rządu, zapraszający flotę amerykańską, będącą w podróży na Oceanie Spokojnym do jednego z portów japońskich. Root zaproszenie przyjął, i prawdopodobnie eskadra amerykańska zawinie do portu w Jokohamie.

Jak wiadomo, wielką podróż amerykańskiej eskadry atlantyckiej na Ocean Spokojny, uważano za demonstrację przeciwko Japonji. Projekt wizyty statków amerykańskich w jednym z portów japońskich dowodzi, że i w Tokio i w Waszyngtonie nie życzą sobie na razie jakiegokolwiek konfliktu wojennego. Mimo to naturalnie nie należy się ludzi, żeby wszelkie antagonyzmy między Japonją a Stanami Zjednoczonymi zniknęły. Antagonyzmy te są zbyt głębokie, żeby je można usunąć w drodze międzynarodowej kurtoazji.

Przymierze japońsko-hiszpańskie.

Madryt, 21. marca. (TBW.) W tych dniach bawił tutaj książę japoński Kuni jako gość króla Alfonsa. Correspondencia d'España donosi, że wizyta księcia Kuni upozorowana wręczeniem ordera japońskiego hrabówce Wiktorji miała w rzeczywistości na celu zainicjowanie przymierza Hiszpanji z Japonją.

Bułgaria a Macedonja.

Zofja, 21. marca. Minister spraw zewnętrznych udzielił wszystkim bułgarskim przedstawicielom zagranicą instrukcji, żeby oświadczyli, że rząd bułgarski każdą reformę w celu polepszenia losu macedończyków wita z wdzięcznością.

Krótkie wiadomości.

- Prezydentem senatu włoskiego mianowany został senator Józef Manfredi.
- Generał d'Amade dobił telegraficznie, że wzburzenie przeciwko sultanowi Abdul Azizowi wśród ludności marokańskiej znowu wrasta. Mahala sultanańska musiała swój marz do Feza przerwać.
- Komendantem żandarmerji w Macedonji mianowany został w miejsce zmarłego generała De Giorgis, generał włoski hr. Nicolis de Robilant.
- Komisja Izby francuskiej dla spraw zewnętrznych przyjęła ustawę, dotyczącą ustanowienia 6 a t h a c h é s handlowych przy najważniejszych ambasadach.

Sprawozdanie Patrona

z działalności Kółek roln. za rok 1907., czytane na walnym zebraniu Centr. Tow. roln. dnia 10. marca 1908. r. w Poznaniu.

Rzecz zadziwiająca i w naszych stosunkach charakterystyczna, że, o ile dawniej przed 20.—15. laty mój wielki poprzednik, p. patron Jackowski, w każdym niemal swoim sprawozdaniu gorzko się skarżył na brak pomocy ze strony obywatelstwa i na obojętność, jaką inteligencja wiejska Kółkom okazywała, o tyle później te skargi coraz bywają rzadsze — a teraz, gdy ja mam zaszczyt od lat 7miu Kółkom przewodniczyć, z radością konstatauję, że cała inteligencja i fachowo wykształcona

młodzież nasza obywatelska do gorliwych naszych współpracowników się zalicza.

Tylko kilku zaśniedziałych dziwaków jest dla Kółek niechętnych i do tego stopnia niechętnych, że nie tylko sami się nie zajmują, ale nawet swoim urzędnikom nie pozwalają brać udziału w naszych pracach.

Zresztą całe obywatelstwo, czy to posiadzieli jednej wioski, czy dzierżawcy, czy właściciele wielkich włości, a nawet i urzędnicy gospodarczy, otaczają swoją opieką i życzliwością nasze Kółka.

Wśród nich świecą przykładem i dzielnością nasi wicepatronowie i prezesi, a jeżeli który z powodu wieku lub zdrowia, jak pan wicepatron Radoński i pan Marceł hr. Zółtowski ze szranków wystąpić musieli, to zaraz młode siły, jak pan Sokolnicki i pan Bukowiecki, to ciężkie brzemie ich pracy z chęcią i gotowością na swe barki przyjmują.

Tak jak nasze obywatelstwo nie skąpi członkom Kółek swych fachowych wiadomości i doświadczenia nabytego, gospodarując na większych obszarach — tak znowu całą moralną stroną naszej instytucji kieruje nasze duchowieństwo, które z takim zaparciem się i z takim poświęceniem w Kółkach pracuje, dając jak najlepszy przykład, jakim być powinien, jak powinien wśród ludu pracować wiejski kapłan, dbający nie tylko o duchowe, ale i o materialne dobro swych owieczek.

Ta praca społeczno-ekonomiczna, która się w innych krajach dopiero organizuje — u nas, w naszych dycejach od świeru wieku kwitnie w całej pełni. Popierana przez władzę, a prowadzona przez takie potęgę rozumu i czynu jak ks. patron prałat Wawrzyniak, wicepatron mogileńskiego powiatu i ks. radca Mojżkiewicz z Przementu, które znajdują czas na przewodniczenie jednego Kółka i dwom bankom, a opiekują się jeszcze dwoma Kółkami jako wicepatron wschowskiego powiatu, takie przykłady działają tak porównawczo, że niema prawie Kółka, gdzieby ksiądz nie był prezesem albo wiceprezesem.

Niech mi będzie wolno z tego miejsca serdecznie i gorąco podziękować wszystkim panom wicepatronom i prezesom, opiekunom i dobrodziejom naszych Kółek za tę ich tak wzniosłą a takie owoce wydającą pracę.

Cześć i hołd naszemu duchowieństwu!

Cześć i hołd naszemu obywatelstwu!

Ze interes dla Kółek coraz bardziej wzrasta, jest dowodem, że aż 16 nowych Kółek przybyło, licząc w to te 3 Kółka, które już w ostatnich tygodniach się narodziły.

W zeszłym sprawozdaniu było 302 Kółka, teraz mamy już 318 z ogólną liczbą członków 14.584.

Nowe Kółka przybyły w następujących miejscowościach: W Długiej Goślinie, w Dębnicy, w Zakrzewiu, w Białcu, w Walownicy, w Sedlcu, w Pniewach, gdzie dawniej już było Kółko, ale tylko w roku 1875. sprawozdanie swe przysłało; w Kotłowie, w Krzyżownikach, w Fordonie, w Tarnowie, w Gutowach, w Topoli, w Siemowie i w Chomiąży.

Zebrań pojedynczych Kółek odbyło się 3000, na których zawsze było obecnych połowa do trzech czwartych zapisanych członków.

Zebrań powiatowych, których było 26, odbyły się w każdym wicepatronacie, oprócz w powiecie międzychodzkiem, gdzie z powodu nieprzewidywanych trudności i z powodu, że tylko są dwa Kółka, zebranie do bieżącego roku odłożono.

Udział w zebraniach powiatowych nie był tak liczny, jak w innych latach, bo najliczniejsze zebranie w Kruszwicy tylko 280 uczestników liczyło, w Żaninie 240, w Kościanie 245, a najślabszy udział był w Krotoszynie, bo na 693 członków tylko 94 się stawiło.

Największy stosunkowo udział był w pow. średzkim północnym w Kostrzynie, bo na 140 członków przybyło 121, za to średzko-południowy zupełnie tym razem nie dopisał.

Udział synów gospodarskich w miesiąc

jednego drgnienia strachu. Ale tej ostatniej woli nie uczyniono zadość.

Nie wiecie mamy książek polskich wydanych tak wspaniale jak ten krótki obrazek. Lecz, ponieważ nie podług rozmiarów cenę się utwor literacki, więc powiemy, że drobna ta rzecz znakomitego pisarza szczerze sobie zasłużyła na tę piękną szatę zewnętrzną. Książkę ozdobił artystycznie Jan Bukowski. Oprócz tego dołączono do niej harmonizującą z treścią utworu chromotypę podług obrazu Jacka Malczewskiego: »Chrystus zastępujący do powstańców z krzyża«.

»Echa leśne« nie są najświetniejszą nowością literacką, wydano je już w r. 1905. Wspominamy o książce tej dla tego, że cenna ta nowela Żeromskiego nie jest — o ile nam się zdaje — tak rozpowszechnioną, jak inne twory tego autora.

T. M.

Marja Rodziewiczówna: Byli i będą. Powieść z niedawnej przeszłości. Warszawa 1908. Nakładem Gebethnera i Wołfa. Kraków — G. Gebethner i Spółka.

Nowa powieść Rodziewiczówny rozgrywa się na tle wypadków ostatniego powstania. Rok 63 przedstawia wogóle bogate źródło dla wszelkiej artystycznej twórczości i dziwić się należy, że pisarce nasi rzadko tylko z niego czerpią. Bez wątplenia przyczyniła się do tego kłopotliwa i niebezpieczna cenzura rosyjska. Ale i po jej zniesieniu utworów, osnutych na tle powstania, napotykamy bardzo mało, przynajmniej w porównaniu z eksploataowaniem tak zw. »najnowszych w Królestwie«, na które gremjalnie rzucili się autorzy, nie pomnąc na to, że materiał to jeszcze zbyt surowy, i że tylko wielki talent zdolny jest

stworzyć z niego prawdziwe dzieło sztuki. Przy tym i tu zachowaną być musi ostrożność w kreśleniu szczegółów tych świeżo przeżytych chwil, bo »djabie nie śpi«, a za tym traci znowu wyraziść stość danego obrazu.

W odległej nieco przeszłości, jak już wspomnieliśmy, wprowadza nas Rodziewiczówna w najnowszą swoją powieść. »Byli i będą« — to oczywiście polacy, których pomimo strasznych prześladowań, Sybiru, katorgi, kneblowania ducha, zgnieść się nie udało i nie uda. Bo »krywi nie zmienić, ducha nie zabić, prawdy nie zakopać«. Autorkę przy silnym jej temperamencie, barwnym języku i gorącym ukochaniu ideałów narodowych stać na kreślenie obrazów z naszej przeszłości. Więć współczujemy z jej bohaterami, którzy jako ofiary najczystszych uniesień polegali lub wywiezieni zostali tam, skąd niema powrotu, wyczuwamy się z zajęciem w losy tych, którzy pozostali po tej burzy, co przez kraj przeszła, ubolewamy nad zmurą, która na wiele jeszcze lat po powstaniu zawiła nad ludźmi i ziemią ojczyzny. A to, co w innych utworach autorki raziło, to niezwykle wydarzenia, chwowania się po norach, stogach, utraty zmysłów z rozpacz i itp., w powieści niniejszej z powodu czasów, w których się akcja toczy, samo przez się uzyskuje na prawdę podobieństwo. Przy tym żywa, a miejscami wyborne dyalogi dopomagają autorce wielce do osiągnięcia zamierzonego celu, tj. zainteresowania czytelnika sprawą i jej bohaterami.

Szkoda, że autorka w drugiej połowie powieści opuszcza to tak bardzo rodzajowi jej talenta odpowiadające pole i obdarza nas sytuacjami i typami znanymi już z poprzednich jej utworów, z lekka tylko dotykając głównego założenia

dnak nie wiemy, co uprawnia szanowny magistrat do takiego występowania przeciw ruchowi polskiemu? My trzymamy się konstytucji, która mówi, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa.

— **Wice Straży** odbędzie się w **Łabieszynie** 22. bm. o godz. 1. w południe na sali p. K. Janiszewskiego.

— **Lubawa.** W środę 25. bm. o godz. 4. odbędzie się wiec ludowy w Lubawie na sali p. Sankowskiego, na którym p. dr. Rzepnikowski mówić będzie o wyłączeniu. O liczny udział proszą ka. dr. Okoniewski.

— **Z Osleka** piszą do Gaz. Gr.: Książd prob. Olszewski, który na półtora roku więzienia skazany został, jest dotąd jeszcze na wolności. Otrzymał już pismo, że ma się stawić w 8 dniach do więzienia w Starogardzie. Ks. O. stawił wniosek o wyłączenie mu innego więzienia, gdzieby mógł odprawiać mszę św. Dotąd nie otrzymał jeszcze odpowiedzi.

— **Ruch wychodźczy** z powodu zbliżających się robót wiosennych — piszą gazety warszawskie — rozpoczął się już za całym pograniczem Królestwa Polskiego. Z powiatów pogranicznych, a zwłaszcza z pow. niezawskiego donoszą o zupełnie nowym objawie w tym ruchu. Z nastaniem pierwszych dni ciepłych, masy włościaństwa ruszyły do Prus, lecz po jakimś czasie zaczęły powracać i już powróciły prawie wszystkie.

Wychodźców odstraszyły nowozaprowadzone przez władze pruskie, regulaminy dla robotników, napływających z Polski. Dawniej robotnicy bez przeszkód, o ile posiadali paszporty, udawali się w głąb kraju i dowolnie wybierali sobie miejsca zarobkowania. Obecnie straż pograniczna napływających obywateli zatrzymuje, ściągając od nich po 2 marki podatku i wyprawiają etapem na punkty zborne robotnicze, których wyznaczono cały szereg wzdłuż granicy. Na punktach robotnicy zmuszeni są żywić się własnym kosztem i czekać na tych, którzy ich potrzebują. To nowe utrudnienie tak się naszym robotnikom nie podobało, że wielu z nich wróciło, wyrzekając się zarobków zagranicznych.

— **Wice Straży we Wrocławiu** odbędzie się jutro w niedzielę 22. bm. w Kasiino przy Nene Gasse. Członków i gości zaprasza Borowicz.

Ze świata.

Nowe morderstwo w Berlinie.

Berlin, 21. marca. Dziś w nocy znaleziono w sklepie przy ulicy Rycerskiej 116 zwłoki robotnika Dąbrowskiego w kałuży krwi. Na głowie zabitego stwierdzono ślady ciężkich uderzeń. Obok znaleziono siekiere, co pozwala przypuszczać, że zachodzi tutaj morderstwo. Czy zamordowany był polakiem, niewiadomo.

Nowy rekord Farmana na aeroplanie.

Paryż, 21. marca. (TBW.) Henry Farman pobił wczoraj swój własny rekord osiągnięty niedawno przy wlocie na plac ćwiczeń Isny. Przebył on tym razem z pomocą swego aeroplanu 2700 metrów w powietrzu.

Wyrok w procesie malborskim.

Ebląg, 21. marca. Sąd przysięgłych skazał b. dyrektora Banku malborskiego, który niedawno ogłosił miljonowe bankructwo, Wólkiego, na 10 lat domu karnego za sprzeniewierzenie depozytów, sfalszowanie bilansu, oszustwo itd. Prokurzysta Schneider skazany został na 5 lat więzienia.

Zatonięcie statku niemieckiego.

Aden, 21. marca. Parowiec niemiecki

powieści. Powraca też do ulubionej swej myśli przewodniej tj. umiłowania ziemi, i w tym przypadku chętnie podążamy wślad jej szlachetnych słów, choć tyle razy już powtarzanych. »Ziemi nie puść« — powiada jedna z umierających ofiar przemocy — »pazurami, zębami dzierz. Ziemia się nazywa: grunt, w niej wszelkie korzenie tkwią i trawy i drzewa i człowieka. Puścisz ziemię, będzie cię wiatr nosił po świecie, suchą łomakę. A uchowasz ziemię — to, choćby cię sto razy od niej oderwali, to wrócisz i zakorzenisz się znowu.«

Powieść »Byli i będą«, drukowana w roku przeszłym w Tygodniku Ilustrowanym, cieszyła się sympatją czytelników tego pisma. I w książkowym wydaniu znalazła z pewnością swoich zwolenników.

T. M.

Nowi „nieśmiertelni“ Członkowie Akademji Francuskiej wybrali w tych dniach następców po zmarłych trzech akademikach. Wbrew zwyczajowi, który każe wybierać każdego nowego »nieśmiertelnego« osobno, wybór dokonany został razem; z 37 akademików uczestniczących w posiedzeniu 33. Pierwszy wybór trwał krótko i był bardzo ułatwiony, gdyż zgłosił się tylko jeden kandydat do fotelu przez zgon znakomitego chemika, Berthelota, opróżnionego i on też fotel otrzymał. Nie jest to ani literat głośnej sławy, ani słynny uczyony, lecz tylko zdolny bardzo dziennikarz i publicysta, Francois Charma, który, po śmierci Brunetiera objął kierownictwo czasopisma Revue des deux mondes, gdzie już od wielu lat pisywał artykuły polityczne. Charma pochodzi z Owerjii,

Mały feljeton.

Maurycy Zych: Echa leśne. Odbito w drukarni W. L. Anczyca w Krakowie. Cena: 2 korony.

Jak wiadomo, ogłosił Stefan Żeromski kilka swoich utworów pod pseudonimem Maurycyego Zycha i to: »Rozdziobka nas kruki, wrony, szyfrowe prace«, »Echa leśne«. Te ostatnie leżą właśnie przed nami. Jest w tej książce wydanej z prawdziwym przepychem jedna tylko króciutka nowela, ale jakże piękna w swojej prostocie, jak przejmująca swoim ponurym nastrojem i smutnym realizmem.

Tęm jej ostatnie powstanie. Generał-major Rozłucki umierając polecił dwóch swoich synów opiece brata, także wojskowego i późniejszego generała. Ten przyrzekł bratu wykierować ich na tęgi ludzi. I obietnicę dotrzymał. Starszy umarł na Kaukazie w randze »sztabkapitana«, młodszy ożenił się z polką, przeszedł na stronę polaków i wziął nietylko czynny udział w powstaniu, ale nawet wybitną w nim odgrywał rolę. Aż schwytany, zostaje poddany pod sąd polowy, w którym przewodniczy własny jego stryj. I on to nie waha się szali przechylić w głosowaniu na niekorzyść siostrzeńca. Skazano go na śmierć. — Ponesi ją nasz bohater z mestem, a ostatnim jego życzeniem jest, aby jego synek sześciolatek wychowany został jako dobry polak. Pragnie, aby go ponucano dokładnie, za co ojca jego kara śmierci spotkała, aby w myśl ojca i on pracował dla ojczyzny, a jeśli zajdzie potrzeba, umierał dla niej tak samo bez jednego westchnienia żalu, bez

Laes należący do niemiecko-australskiego towarzystwa okrętowego rozbił się na Morzu Czerwonym o skałę i zatonął. Załogę uratował przejeżdżający statek angielski i zawiózł do Aden.

Odezwa.

Z dniem 1. kwietnia r. b. wydawać rozpoczniemy tygodnik społeczno-narodowy dla kobiet wszystkich stanów p. t.

Głos Wielkopolanek.

Pismo nasze będzie: odzwierciedleniem dotychczasowej pracy kobiet naszych na polu społecznym, łącznikiem usługującym nas niewiastom celem utrzymania narodowej kultury, pomocą w naszej pracy wychowawczej w ogóle, doradcą w sprawach zawodowo-fachowych, drogowskazem, wiodącym nas kobiety zaboru pruskiego do jak najdoskonalszego oświecenia obywatelskiego w duchu koniecznego rozsądnego postępu.

Pismo nasze, pozyskawszy zaufanie Rodaczek, zapewne zostanie urzędowym organem wszelkich stowarzyszeń czy kół kobiecych.

Na razie, zapewniwszy sobie już pomoc i poparcie kilku pisarzy i autorek, w dalszym ciągu prosimy o współpracownictwo, i zapraszamy do wspólnej pracy i sprawnej plóro literackiej, i bezimiennie działaczki społeczne, i opiekunki zaniedbanych, i kierowniczki młodzieży, i pracownice igły, warsztata, czy zagonu ojczyznego.

Wspólna moc tylko zdoła nas ocalić!
Cena kwartału marek 2. — Obfity dodatek ilustrowany, razem stron 40.
Redakcja.

W czasach ciężkiego nawiedzenia niewiasty polskie nie zwykły były tracić hartu ducha, lecz ze zdwojoną siłą współdziałały z czynnymi obrońcami ojczyzny.

Dzisiaj nowy cios uderza w nasze podwaliny społeczne, a moralnie w nas wszystkie godzi zarówno. Łączyć nam się tedy należy w pracy narodowej i społecznej, oświecać i krzepić na duchu — należy nam się zrzęcać w coraz to ściślejszą społeczność prawdziwych obywateli.

W tej myśli zwracamy Rodaczek uwagę na powyższą zapowiedź pisma dla kobiet, a do popierania tego tygodnika wzywamy wszystkie polki w kraju czy na obczyźnie, abyśmy sobie wzajemnie rękę podawały, wzajemnie się rozumiejąc i popierając, pod złączonym hasłem rozpoczęły zasiloną pracę dla dobra rodziny i społeczeństwa.

Władysława Niegołowska,
Anna Dzieciuchowiczowa, Antonina Bolewska z Krotoszyńska, Konstancja Cichońska z Lucichowa, Teresa Gantkowska, Marcela Gosieniewska z Gniezna, Aniela Koehlerówna, Kościelska z Sepna, hr. Mielżyńska z Iwna, hr. Kwilecka z Jankowic, Agnieszka Marwegowa, Felicianowa Niegołowska, Stanisława Niegołowska z Niegołowa, Klara Paczkowska, Jadwiga Radomska z Górki, Michalina Radziszewska z Ostrzeszowa, Kazimiera Rowińska z Ostrowa, Zofia Rzewuska z Arcugowa, Helena Rzepecka, Marja Rzepecka, Ewa Siuchnińska z Buku, M. Smorawska z Inowrocławia, Zofia Stasińska, Konstancja Szuldrzyńska z Lubowiczek, Aniela Tułodziecka, Halina Warmińska z Bydgoszczy, Jadwiga Wrzesińska, Janina Zakrzewska.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Rozm. dala 21. marca.	
Kalendarz. Dzisiaj: Benedykta op. Błogosława.	
Jutro: Bazyli i Pawła. Godysława.	
Wschód słońca. Dzisiaj: 6, 3 zachód: 6, 12	
Jutro: 6, 1 " 6, 14	
Wschód księżycy. Dzisiaj: 10, 11 zachód: 7, 38	
Jutro: 11, 27 " 8, 0	

urodził się d. 21. kwietnia 1848 r., uczestniczył w wojnie z r. 1870, a następnie poświęcił się dziennikarstwu i publicystyce. Pierwsze kroki w tej dziedzinie stawiał w Journal des Debats, pod kierunkiem Thiersa. Umiarowany republikanin, zasiadał w Senacie, jako przedstawiciel okręgu Murat.

O spuściznę po Andrzeju Theuriet, popularnym bardzo powieściopisarzu, ubiegali się Régnier, Haraucourt, dr. Cazalis i Jan Richepin, który fotel otrzymał. Urodzony w r. 1849 w Algierze, podobno pochodzenia cygańskiego, Richepin życie miał burzliwe — uczestniczył w wojnie z r. 1870, był potem tragarzem w Neapolu i Bordeaux zaciągnął się w szeregi marynarki, a gdy nareszcie powrócił do Paryża, objął na czas krótki redakcję Gil Blasa, potem zaś już zupełnie poświęcił się literaturze. W dorobku literackim ma poezje („Chanson des Gueux“, „Blasphèmes“), powieści („La Glu“, „Miarka, dziewczę z niedźwiedziem“, opowieść z życia Cyganów, „Braves gens“, „Le Cadet“), dramaty („Nana Sahib“, „Macbeth“, „Les flibustiers“) przeważnie dla Sary Bernhardt pisane, z którą też w niejednym z nich występował. Napisał nadto Richepin dramat liryczny „Mag“, do muzyki Masseneta.

Jakkolwiek do fotelu Sully Prudhomme'a kandydowali czterej poeci: Jan Aicard, Emil Bergerat, Dorehan i Karol de Pomairols, jak o należną im z prawą spuścizną, pobili ich uczone, znakomity matematyk Henryk Poincaré; coprawda miałyby on raczej prawo do fotelu po Berthelocie. Rodem z Nancy (d. 29. kwietnia 1854), studja odbywał w szkole politechnicznej i początkowo był inżynierem kopalnianym. W r. 1886 powołany został na stanowisko profesora matematyki fizycznej w szkole politechnicznej w Paryżu. Rozgłosz szerszy zdobył

— * **Przepowiednia powietrza berlińskiej** stacji meteorologicznej na niedzielę 22. bm.: po części pogodnie, po części mglisto bez znaczących opadów; umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i łagodnie.

— * **Z teatru:**
W sobotę Benefis Stanisława Czerniaka, zasłużonego artysty naszej sceny, który ogólną cieszy się sympatią. Wieczór benefisy wypełni komedia w 4 aktach Bisson'a p. t. Pan Dyrektor. Sztuka nader interesująca i pełna humoru. Jesteśmy pewni, że publiczność w sobotę zapełni salę teatru, dając beneficjentowi dowód uznania.

W niedzielę po południu o godz. 3: Gwiazda Syberji. Sztuka w 4 aktach, przez L. hr. Starzeńskiego. Ceny do połowy zwizone.

W niedzielę wieczorem: Pan Dyrektor. Komedia w 4 aktach. Ceny zwyczajne.

W poniedziałek dnia 23. marca rozpoczęcie gościnne występy na naszej scenie znakomita artystka teatru krakowskiego pani Stanisława Wysocka. Pierwszy raz ukazuje się sławna artystka w Balladynie, którą gra wspaniale. Wogóle wystąpi pani St. Wysocka tylko cztery razy.

— * **Kasa Towarzystwa Nankowej Pomocy** dla dziewcz. polskich odebrała od p. Haliny Drygas z popisu muzycznego jej szkoły 38,05 mk. za co składamy serdeczne podziękowanie.

H. Jakowicka, przewodnicząca.
— * **Wieczór familijny** Kat. Tow. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego w Poznaniu odbędzie się jutro w niedzielę o 8. wieczorem celem pożegnania przyjaciół, występujących z Towarzystwa. Odegrane będą sztuczki: Nawrócenie zbójcy i Płjak w tramwie oraz monolog, deklamacja i śpiewy. Bilety nabywać można po 30 i 15 fen. na salł Domu św. Józefa. O liczny udział uprasza ks. Patron.

— * **Wieczór Pieśni**, na co w ostatniej chwili zwracamy jeszcze raz uwagę, odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 8. na sali ogrodowej Lamberta, staraniem Lutni, tow. muzycznego w Poznaniu. Część pierwszą programu wypełnią śpiewy chórowe Lutni, drugą zaś Wieczór Pieśni Stanisława Bursy wraz z wykładem p. t. Pieśń Polaka w swym historycznym i artystycznym rozwoju. Szan. Publiczność o jaknajliczniejszy udział prosi uprzejmie Zarząd Lutni.

— * **Wykład.** We wtorek 24. bm. o godz. pół do 9. wieczorem wygłosi p. prof. dr. Karowski na sali hotelu francuskiego wykład na temat „Dziennikarstwo wielkopolskie“. Część I. Wykład odbędzie się staraniem Towarzystwa dziennikarzy, które ze względu na interesujące temata i osobę prelegenta, znanego pooblebnie z ostatniego Żywego dziennika, uprasza członków swoich o przybycie w komplecie. Goście — także panie — mile widziani.

— * „Lutniści“ nasi, którzy tak ochoczo i dziarsko zimą śpiewali kilkakrotnie ślicznie „Jasneka“ Maszyńskiego ku wielkiej ucieście i zadowoleniu publiczności nietylko miasta Poznania ale i z prowincji, liczą na dalszą życzliwość i poparcie lubowników śpiewu, którzy udziałem w jutrzejszym koncercie mają dowiedzieć, że umieją również dobrze oenić śpiew ich, chociaż bez podniesienia go w dramatyczne ramy, kostjumy i tańce. Wieczór niedzielny poświęca Lutnia naszej drogłej pieśni rodzimej, i hołd jej odda sama i wykładem odnośnego znawcy-śpiewaka i kompozytora p. Stanisława Bursy i jego znanego już i u nas towarzysza p. Bolesława Walewskiego. Na sali nie powinno zatem zostać ani jednego miejsca wolnego.

Koncert odbywa się na ogrodowej sali Lamberta. Początek o godz. 8. Biletów nabywać można w składzie cygar firmy Wietrowski & Święcicki oraz w domu towarowym p. K. Ignatowicza.

— * **Wieczór Wagnerowski.** Jak z odnośnego ogłoszenia w dzisiejszym numerze wynika, urządziła sławny śpiewak Wagnerowski dr. Oton Brissemeister z współudziałem kapelmistrza pana A. Neumanna w przyszły poniedziałek 23. b. m. Wieczór Wagnerowski na wielkiej sali teatru Apollo. Pan dr. Brissemeister śpiewać będzie utwory z Sygrydy, Śpiewaków Norymberskich,

rozprawą p. t. „Le problème des trois corps et les equations de la dynamique“, za którą otrzymał nagrodę przez króla szwedzkiego ustanowioną. Z innych dzieł jego zaznaczyć należy: „La stabilité du système du monde“, „La valeur de la science“, „Science et hypothèse.“

— * **Angielska wystawa w Kopenhadze.** Większość arcydzieł malarstwa angielskiego, niedawno jeszcze w Berlinie się znajdująca, została przewieziona do Kopenhagi. Mieszkańcy stolicy zawiązują do usilnym zabiegom generalnego konsula duńskiego w Londynie. Nadto z Anglii samej nadesłało także jeszcze kilka obrazów. Wystawa mieści się w Nowej gliptotece. Niasto Kopenhaga złożyło samą gwarancyjną 100 000 koron. Wystawa została otwarta uroczystie w obecności królewskiej rodziny.

Nie żeń się!

O nie żeń się nigdy, boś nie wart już tego,
Za wiele zbroiłeś w swym życiu już złęgo,
W twej duszy nic więcej jak zgłiszca, popioły,
Płomienie zgasiły już dawno „anioły“.

Ciekawam więc, z jakim to czołem i miną
Swą żonę chcesz nazwać „na wieki... jedyną“.

W tym sercu fermenty niesmaczne i kwasny,
Na głowie tyšina, w poźniocy grzmasy,
Nie orle masz skrzydła, lecz tylko motyle,
Trzepocą się nisko, zbrukane już w pyłe.

Podrygasz już tylko; czcześnie, nuda, ziewanie
Królują w sławionym beżennym tym stanie.

Rozbudzasz już tylko swawolę czcym echem.
O, żeń się copredzej, łaskawy mój panie,
Cóż z takim biedakiem inaczej się stanie?
Być może, że cisza domowych pieleszy
Podniesie cię jeszcze i — z grzechów rozprzeszy.

Aldona.

Złotorenu i Walkyrja, jako też utwory Wagnera; p. Neumann zaś z Parsifalu, Walkyrji i Złotorenu.

Zwracamy Szan. Czytelnikom lubownikom śpiewu szczególną na koncert ten uwagę. Panie uprasza się, by przed wejściem na salę składać zechciały kapelusze w garderobie.

— * **Ogólnego zboru z wieczoru Tarasie.** wieża było: 1556 mk., wydatków 266 mk., pozostaje neto 1290 mk.

Z przedstawienia amatorskiego dnia 14. bm. 2155 mk., wydatków 412 mk. pozostaje 1743 mk. Razem więc pozostałych 3033 mk. Kwotę tę składam na stałe utrzymanie łóżecka dla biednego dziecka Stacji sanitarnych w banku Przemysłowców.

Przy tej okazji niechaj mi wolno będzie najszczerze złożyć wyraz wdzięczności p. Tarasiewiczowi, który gorąco odczuwając potrzeby naszych małuczków, z tak wielkim poświęceniem przybył raczyć nas szlachetną i nad wyraz wzniosłą poezją, której oddźwięk do dziś dnia do serc naszych przemawia: abyśmy taki wieczór powtórzyć mogli raz jeszcze! — Dzięki też należą się p. I. Grabowskiej, która tak hojnie gra swą Poznańską obdarzyć zawsze łaskawa. Jakże zaś dobrać słów wdzięczności dla wszystkich tych, którzy czy to w komedjach, dramacie lub też żywych obrazach i deklamacji dnia 14. tak gorliwie, z niezwykłą ochotą i talentem sztuce się oddali. Zaslęgli ich ci głównie oenić potrafią, co sami w podobnych sprawach pracują. — Oby modlitwy tych biednych dzieci, dla których tak szeroka gromada się poświęciła, wszelkich jej uprosiła łask u niebios i spełnienia życzeń wszelakich. — Słowa prawdziwego zaś uznania też się należą Szanownej publiczności Poznania samego jak i okolicy i całej prowincji, za tak niesłychanie liczne poparcie dobrej sprawy tak 13. jak i 14. czym otuchy nam dodają do dalszej mozolnej pracy w celach filantropijnych.

Niewymowną też czuję wdzięczność dla Szanownych Redakcji Dziennika, Kurjera, Wielkopolanina i mianowicie Drukarń św. Wojciecha, która na 14. była łaskawą druki wykonać bezpłatnie.

Dla Szanownych firm: Sroczyński ul. Berl. Frenzel Stary Rynek, Pracownia sukien ul. Ogrodowa 19, Drygas ul. Ryocerska, Szulczewski ul. Wilh. — także dzięki składom Szanownym Paniom i Panom, którzy byli łaskawi tak hojnie gustownymi obdarzyć Stację programami i nadto obecnością swą przy kasie jeszcze przysporzyć grosza dla biednych. Oby wszystkim tym wyżej wymienionym dobrodziejom Stacji Sanitarnych Pan Bóg sowicie wynagrodzić raczył, bo ludzką ręką ani słowem takich ofiar opłacić nikt z nas nie zdolny.

Helena Cichowiczowa,
radczyni Tow. Stacji Sanit.
— * **Ze sprzedaży kart gratulacyjnych** i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem N. N. 1 mk., Wojciechowskiego 10 mk., Karolczaka z Jarocina (wsięgarnia) 4 mk., N. N. 25 fen., P. Z. 25 fen., Szydłarskiego z Szamotł 10,55, Kostrzewskiego (Hermes) 2,25 mk., razem 28,30 mk.

Kusztelanova, skarbniczka.

— * **Z Tow. Młodzieży kupieckiej.** Bławatnicy! Jutro w niedzielę o godz. 10. rano zwiedzamy wspólnie parową pralnię białizny Neptun na św. Janie, której maszynierze w naszej obecności w bieg wprowadzone zostaną. — Upraszamy zatem wszystkie osoby interesowane o łaskawe punktualne przybycie do godz. 10. rano na Śródkę, przystań kolei elektrycznej (przy Filipinach). O jaknajliczniejsze grono zwiedzających uprasza

Sekcja bławatników.
— * **Zakład św. Kazimierza.** Nadzwyczajne walne zebranie dla Zakładu św. Kazimierza (Poznań-Śródką 8) odbędzie się w piątek 27. bm. o godzinie 5. na salce Domu Katolickiego. Na porządku dziennym przyjęcie ustaw. O liczny udział prosi członków i gości. Zarząd.

— * **Tow. Przemysłowców (stare)** na św. Łazarzu donosi najuprzejmiejszej Szanownej Publiczności, iż urządziła nie w niedzielę 22. — lecz w święto Zwiastowania N. Marii P., w środę 25. bm. o godz. 7. wiecz. — nie na sali w Górczynie — lecz na Wzgórzu św. Łazarza wielką wieczornicę ludową.

Program obejmuje: 1. Wykład architekta p. Suwalskiego: Z podróży na około ziemi, ilustrowany świetlanymi obrazami. 2. Wykład ks. Niedźwieckiego o Męce Pańskiej, także ilustrowany świetlanymi obrazami, połączony ze śpiewami, wykonanymi przez Tow. śpiewu Harmonja i deklamacjami. Całość bardzo interesująca, pouczająca i budująca. Jesteśmy przekonani, że Szan. Publiczność na tak piękną wieczornicę ludową pojdzie i wielką salę Wzgórza św. Łazarza po brzegi zapełni — o co też serdecznie prosimy. Wstępne bardzo umiarkowane, po 50, 30 i 20 fen. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

— * **O wieczornicy ludowej,** która się odbędzie na sali pani H. Finann w Górczynie jutro w niedzielę przypominamy raz jeszcze wszystkim, którzy w przyjmując a pożyteczny sposób chcą spędzić niedzielę wieczorem. Szczególnie wykład p. Kazimierza Otmianowskiego o Częstochowie z odpowiednimi obrazami świetlanymi będzie prawdziwą ucztą duchową a zarazem hołdem złożonym Częstochowie, jako cudami słynącej siedzibie narodowych pamiętek i narodowej sławy. Żywimy nadzieję, że Publiczność jak najliczniej zbierze się na tę istotnie piękną i bogatą wieczornicę.

Początek o godzinie 7. wieczorem, wstęp na salę 20 fen. komunikacja tramwajowa dogodna.

— * **Wystawa Przemysłowa w Poznaniu** zapowiada się, jak na początek, dosyć pomyślnie. Dotychczas zgłosiło się 52 wystawców, w tym z samego Poznania 45. Prowincja okazuje niechęć jeszcze mało zainteresowania. Na razie zapowiedziano udział w wystawie z prowincji tylko 7 wystawców, a mianowicie 6 z Mosiary i jeden ze Strzelna. Od dnia otwarcia wystawy dzieli nas wprawdzie dość długi jeszcze stosunkowo przeciąg czasu, atoli ze względu na to, że komitet wystawowy stosownie do regulaminu wyznacza

miejsca kolejno według zgłoszeń, zaleca się jak najwcześniejsze zgłoszenia.

Dowodem, że wystawa budzi żywe zainteresowanie wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa, są liczne datki, jakie wpływają do kasy komitetu także od osób prywatnych. I tak ofiarowali na rzecz wystawy pp. Jan Tarno ze Słomowa 250 mk., hr. Zółtowski z Neki 10 mk., Bank Włociański 10 mk., Kajetan Ignatowicz 100 mk., August Cichowicz z Poznania 20 mk., firma Eichstaedt w Poznaniu 100 mk.

Jako fundusz gwarancyjny wpłaciły Towarzystwa Przemysłowe z okręgów poznańskich dotychczas przeszło 2000 mk.

— * **Z Tow. Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.** Nagła zmiana ekonomicznych i politycznych stosunków w Rosji spowodowała, że kupiectwo i przemysł w kraju w tym ostatnim czasie szalenie się rozwinęły, dając zdolnym i energicznym pomocnikom handlowym pole do pracy, do dalszego wydoskonalenia się w swoim zawodzie. To też coraz więcej odzywają się w kołach naszej młodzieży kupieckiej życzenia, zapoznania się z językiem rosyjskim, mającym ułatwić im przyjęcie posad w Rosji.

Wydział Tow. Młodzieży Kupieckiej, chcąc zadość uczynić słusznym domaganiom, urządził kurs języka rosyjskiego, który rozpoczął się w czwartek 19. b. m. w lokalu Tow. Młodzieży Kupieckiej, plac Wilhelmowski 17., I. — Za kurs ten płać członkowie 3 mk.

Ponieważ do kursu zapisało się dotąd około 40 kolegów, nie wątpimy, że do tejże liczby przyłączy się jeszcze conajmniej tyle, a punktualnością, regularnością, i co najważniejsze, wytrwałością w uczęszczaniu na lekcje zadokumentują koledzy, że umieją oenić doniosłość zaznajomienia się z językiem, potrzebnym do powiększenia ogólnych wiadomości handlowych.

Wydział.
Jan Słomiński, przewodniczący.
Kazimierz Otmianowski, sekretarz.

— * **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie Banku Parcelacyjnego, w którym donosi, że na 15. kwietnia nadejdzie cała serja mniejszych hipotek papularnie pewnych, za przeszło pół miliona mk. Bliższe szczegóły w dziale ogłoszeń.

— * **Znowu napad na probostwo.** Wczorajszej nocy włamało się dwóch rabusiów do mieszkania ks. prob. Niejczyka w Swarzędzu. Opryszków wczas jeszcze spostrzeżono i przywołana służba oraz sąsiedzi ujęli i oddali ich w ręce policji. Z papierów wykazało się, iż pochodzą z Hamburga. Rabasie odbywają widocznie podróz zawodową, gdyż znaleziono przy nich cały zasób narzędzi złodziejskich.

— * **Prospekt nowego pisma** tygodniowego p. t. Głos Wielkopolanek dotychczas do dzisiejszego numeru, na co Szanownym Czytelnikom zwracamy uwagę.

— * **Royal Bioscope,** teatr kinematograficzny p. Markiewicza, ul. Wroclawska nr. 4. (w starym domu towarowym p. K. Ignatowicza). Od dziś począwszy nowy program. Interesującym jest obraz: na pełnym morzu, dalej widok Ameryki, wysiadanie pasażerów; widok Nowego Jorku przedstawia się imponująco; ustawienie i odjazd 6 uczestników przy towarzyszeniu 17 samochodów. Te obrazy nadają się bardzo dla naszej kształcącej się młodzieży. Oprócz naukowych obrazów wystawia p. Markiewicz także obrazy humorystyczne i młodzi i starzy uśmieć się mogą do sęta.

— * **W król. szkole handlowej i przemysłowej dla dziewcząt** w Poznaniu odbywał się w czasie od 2. do 14. bm. egzamin dla nauczycielek gospodarstwa domowego i robót kobiecych oraz dla nauczycielek fachowych przy żeńskich szkołach przemysłowych i uzupełniających. Egzamin złożyły wszystkie kandydatki w liczbie 25.

— * **Nieszczęśliwy wypadek** wydarzył się onegdaj w fabryce octu i spirytowni Baszyńskiego przy moście chwaliszewskim. Jedna z zatrudnionych tam robotnic w zamiarze wysuszenia sukni rozlała na ziemię okwiotę i zapaliła ją. Płomień objął suknię nierozważnej i w mgiełce oka stanęła ona cała w płomieniach. Mimo natychmiastowej pomocy peparzyła się dziewczyna tak ciężko, że musiano przewieźć ją do lazaretu.

— * **Nelly nieżyje.** Znaczną stratę ponosił znowu Ogród zoologiczny w Poznaniu. Słoń „Nelly“, znany ogólnie lubownikom tutejszego Ogrodu zoologicznego od lat dziesiątek, zdechł w nocy z czwartku na piątek na wiadł starczy.

— * **Strzelanie ostrymi nabojami** na wojskowym placu ćwiczeń w Biedrusku odbywał się znowu będzie w przyszłym tygodniu, i to w poniedziałek 26. i wtorek 27. b. m. od rana 7. do godziny 6. wieczorem. Dla osób nieupoważnionych pręstep do placu wzbroniony.

— * **Usiłowane samobójstwo.** Właściciel destylacji przv narożniku ul. Kramarskiej a Zydowskiej Wolff Guttman w zamiarze samobójstwa wskoczył do Warty pod Szlagiem w środę ubiegłego tygodnia. Szkarlarze wyratowali go z zimnej kąpiel. Powodem nieudanego samobójstwa miała być melancholja, w którą Guttman popadł wskutek strat materialnych.

— (ok) **Automaty hazardowe** w lokalach publicznych, do grania o pieniądze, cygary i trunki usunięto, względnie zagwożdżono z nakazu policji. W środę upłynął ostatni termin dopełnienia nakazu; dotąd policja rewizji nie odbywała. Fabrykanci i przedsiębiorcy tych automatów złożyli protest do regijencji przeciw nakazowi policji.

— * **Nowe przedsiębiorstwo polskie.** W obecnym, tak trudnym dla nas czasach, z radością zaznaczamy każdy objaw postępu w dziedzinie polskiego kupiectwa i polskiego przemysłu, których to niestety zbyt często sami oenić nie potrafimy, albo wręcz nie chcemy.

Istniejąca od lat wielu w Poznaniu, z rzetelnej i punktualnej obsługi chlubnie znana firma L. Kruk, skład obowią przy Starym Rynku, otworzyła w czwartek wieczorem nową swą filję przy placu Wilhelmowskim nr. 2. Nie szczędzono ni zachodów, ni kosztów, by publiczności naszej dać to, czego najwybredniejszy chyba klient podziśnić wymagać może. Tak zewnętrzne wystawy jako i

Wystawa kapeluszy damskich.

(Modele paryskie, wiedeńskie i własne)
otwarta.



K. Jgnatowicz.
Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zwiedzanie wystawy każdemu
chętnie dozwolone bez obowiązku
kupna.
Od 18. do 25. tego miesiąca część
modeli wystawionych w 5-ciu oknach
wystawnych.

Specjalności rosyjskie

	B. Kasprowieca.	cała but	pół but.
Prawdziwa Kokosznik Wodka Nr. 25		2,50—2,00	1,50
Prawdziwa Żubrowka oryginalne butelki		2,00	—
Prawdziwa Żubrowka extra oryginalne butelki		2,50	—
Prawdziwy Bojar krystalizowany		3,50	2,00
Prawdziwa Sapekanka mało rosyjska		2,25	—
Prawdziwa Rebinowka rosyjska oryginalna		2,25	—
Prawdziwa Sopllica-starolitewska w opleśniałych but.		6,00	—
Prawdziwy Starniak-staraja Wodka		2,50	1,75
Prawdziwa Zielonaja mlatnaja		4,00	2,25
Prawdziwa Zielonaja mlatnaja extra		6,00	3,00

Do nabycia u firmy

A. Brunthaler i Th. Bierreiss, Hoflieferanten,
München.

Szczupłość.

Piękne, pełne kształty ciała osiąga się przez użycie posiłnego proszku nagrodzonego złotym medalem w Paryżu r. 1900, w Hamburgu 1901. Przybieranie zapewnione, nieszkodliwe, przez lekarzy polecane, ściśle rzetelne, — żadne oszustwo. — Wiele podziękowań. Cena kart. z przepisem użycia 2 marki, przekazem pocztowym lub przez zaliczkę wyłącznie portu.

Hygieniczny instytut

D. Fr. Steiner et Co.
Berlin 271 Königgrätzerstr. 78.
Do nabycia w Poznaniu w Czerwonej Apteczce St. Rynek 37.

Otyłość

usuwa Tomala kuracja trawienia, nagrodzona złotym medalem i dyplomem honorowym. Niema więcej brzucha, niema wydatnych bioder, tylko młodzieńcza, wysmukła i eleg. kształty. Żaden środek sekretny, żaden środek leczniczy, jedynie środek usuwający otyłość u korpulentnych i zdrowych osób. Przez lekarzy polecane. Żadnych dyet, żadnej zmiany w sposobie żywienia znakomitego działania. Paczkę za 2,50 franko przekazem lub za zaliczką u

D. Fr. Steiner et Co.
Berlin 187. Königgrätzerstr. 78.
Do nabycia w Poznaniu w Czerwonej Apteczce St. Rynek 37.

Szukam biurka

kantowego albo pułtu na 2 osoby, używanego. Zgłoszenia pisemnie do poniedziałku pol. R. e. l. a. m. e, Rycka 88. Z. R.

Gospodynie!

używajcie tylko

prawdziwej kawy

Brandta

Z marką „Strzała“

Kawa ta jest uznana za najlepszą i najtańszą domieszkę, oraz zastępuje w zupełności prawdziwą kawę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach kolonialnych.

Esseńska prymka

bardzo lubiany tytoń do fajek. 9 funt. wagi netto franko przez zaliczkę 4,50 mk.

H. F. Selige,
Bad Essen (Bz. Osnabrück)
założ. r. 1845.
Fabr. tabaki pedz. siłą elektr.

Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przesłane na własność Kłasztora św. Józefa w Poznaniu. Przedpłatę na rok 1908 uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: **Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petristr. 7.**

Tytułów nie trzeba dawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 2 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2,40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.

W wytwornym wydaniu książkowym
ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolski

Marji Zielawiczówny;

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarost. Leitgeb.

Dla naszych abonentów

cena zniżona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma
naszego (ul. Podgórna 7).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć
10 fen.

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Dachówka, lupek, szkudły jak wszelkie materiały
na dachy w zapasie.

Pokrywanie i renowacje dachów

na
pałacach, kościołach, wieżach i zwy-
kłych budowlach

łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą
smółcową. Ceny przystępne i odpowiednie
gwarancje. Referencje na żądanie od powag
w budownictwie. Na życ. dostarczam kosztorysy
i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa
na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w
domu p. Brauna. Dachówkę, lupek, szkudły itd.
zawsze na składzie.

Ig. Wolniewicz.

Kostrzyn — Kostschin. Telef. nr. 36.

Seweryn Wrzesiński, Poznań

biuro: pl. Wilhelmowski 18. (Dom Przemysłowy) tel. 298.

Fabryka tektur ogniotrwałych (papy)
na dachy i preparatów asfaltowych.

Wykonuję: pokrycia dachów tekturą i holcementem
podług wszelkich systemów, renowacje i renowacje usz-
kodzonych lub nieprawidłowo wykonanych dachów papowych.

Posadzki asfaltowe.

Poleca wszelkie materiały do krycia i konserwowa-
nia dachów tekturowych i holcementowych po cenach
jaknajprzystępniejszych. Specjalność: podkładki impreg-
nowane pod dachówkę.

Bezpłatnie udziela wszelkich rad i wskazówek tech-
nicznych tak listownie jak i na miejscu, dokąd wysyła
tylko technicznie wyszkolonych podmistrzów.

A. Denizot

właściciel szkółek.

Lubań — Poznań

poleca:

wszelkie drzewa i krzewy owo-
cowe i ozdobne.

Drzewa alejowe, róże, konifery, wysadki
na żywopłoty, drzewa placzące i konifery
na groby itd. itd.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie
Adres na listy: Denizot, Lubań (Kr. Posen.)

Nauczyciel języka rosyjskiego i polskiego
udziela

lekcji po domach

za niskim wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje się w skła-
dzie p. **Wawrzyniaka** na Wildzie przy ul. Strumykowej
(Bachstraße) nr. 34.

Kurs nauk

w wyższej szkole żeńskiej s. p. Anny Danysz

rozpocznie się

dnia 24-go kwietnia 1908 r.

Egzamin nowo wstępujących učenje od-
będzie się tegoż dnia o 2 1/2 po połud.

Anastazja Danysz,

Poznań, św. Marcin 68. Dom w ogrodzie.

Największy i jedyny polski zakład specjalnie damsko-fryzjerski.

Wykonuję w mojej własnej pracowni wszelk.
wyroby z włosów szybko i tanio.

Czesanie w domu i poza domem.

Mycie głowy.

Dwa aparaty do suszenia włosów.

Zamówienia z prowincji wykonuję
i wysyłam odwrotną pocztą.

Własne wyczesane włosy mogą być wy-
pracowane. — Uczenie przyjmuję każdego
czasu

P. Jankowska,

św. Marcin 78, (tuż przy placu Piotra.)

Tadeusz Borna

lekarz-dentysta

Poznań. ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.

przyjmuje od 9—1, 3 6.
w niedzielę 10—12.

* * *

Magazyn mebli i dekoracji
Stefan Tetzlaff,
tapicer i dekorator.

Kompletne wyprawy.
tylko w dobrym wykonaniu jaknajtaniej
Poznań, św. Marcin 32. Telefon 1268.